Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A B

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, środa 29 lipca 1959 roku | Nr 178 (3942)

Delegacja łódzka u Wł. Gomułki

W dniu 27 bm. przebywała w Warszawie 9-osobowa delegacja przedstawicieli miasta i Komitetu Łódzkiego partii z I sekretarzem KŁ PZPR Michaliną Tatarkówną - Majkowską. Delegacja wręczyła Władysławowi Gomułce tom poezji o Łodzi i przekazała serdeczne życzenia od mieszkańców miasta, z okazji 15-lecia Polski Ludowej. W blisko godzinnej rozmowie z delegacją I sekretarz KC PZPR poruszył szereg zagadnień łódzkiego budownictwa i kultury.

(rg)

N. S. Chruszczow w Dniepropietrowsku

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow przybył we wtorek do Dniepropietrowska na Ukrainie. Zwiedził on w towarzystwie przywódców KP Ukrainy i rządu ukraińskiego fabrykę budowy maszyn. N. S. Chruszczow wygłosił na wiecu zwołanym na dziedzińcu fabryki okolicznościowe przemówienie.

M. Tatarkówna wśród młodzieży

„Nie przeprowadziliśmy bez was żadnej trudnej i wielkiej sprawy" — oświadcza I sekretarz KŁ PZPR

Wczoraj w godzinach popołudniowych w lokalu Komitetu Łódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej odbyła się akademia z okazji 15-lecia Polski Ludowej, w której uczestniczyli m. in.: I sekretarz KŁ PZPR M. Tatarkówna-Majkowska, wiceprzewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Wróblewski oraz jeden z założycieli Związku Walki Młodych na terenie Łodzi W. Klaista, a także przedstawiciele Zrzeszenia Studentów Polskich i Związku Harcerstwa Polskiego.

Po zagajeniu uroczystości sekretarz KŁ ZMS I. Gajewski oddał głos M. Tatarkównie-Majkowskiej, która z serdecznym przemówieniem zwróciła się do zebranych na sali ponad 100 działaczy ZMS z terenu całej Łodzi. Przemówienie I sekretarza KŁ PZPR poświęcone było roli młodzieży w minionym piętnastoleciu, jej udziałowi w budownictwie socjalistycznym w naszym mieście.

„Oceniającemu rolę młodzieży w okresie ubiegłego 15-lecia — mówiła M. Tatarkówna — rzuca się przede wszystkim w oczy ciągłość działalności i nieprzerwana aktywna współpraca młodzieży i jej organizacji w dziele budownictwa socjalistycznego. Źródłem takiej postawy młodzieży jest niewątpliwie stała troska naszej partii o młodzież i jej organizację. Mamy tu daleko sięgające tradycje. Jednym z najważniejszych zadań, które postawiła przed sobą Komunistyczna Partia Polski od chwili powstania, była właśnie praca z młodzieżą. Tra

(Dalszy ciąg na str. 2)

Aresztowania komunistów w Jordanii

LONDYN (PAP). Jak donosi z Ammanu Agencja Reutera, policja jordańska przeprowadziła w tych dniach liczne aresztowania wśród osób podejrzanych o działalność komunistyczną. Liczba aresztowanych nie została podana.

Wspomniana agencja stwierdza, iż tym spośród aresztowanych, którym udowodniona zostanie przynależność do organizacji komunistycznej lub współdziałanie z komunistami, grożą wyroki śmierci.

PARYŻ (PAP). Jak donosi Agencja AFP, prezydent Hondurasu, Villeda Morales podpisał w poniedziałek dekret zakazujący wydawania i rozpowszechniania w Hondurasie wszelkich publikacji o „zabarwieniu komunistycznym".

Opinia publiczna na Zachodzie szeroko komentuje

zapowiedź wizyty R. Nixona w Polsce

Zapowiedź wizyty wiceprezydenta USA, Richarda Nixona w Polsce wywołała wielkie zainteresowanie na całym świecie. Większość agencji prasowych i dzienników określa ją jako „sensację" i wiadomość o wizycie podaje na czołowych miejscach.

Równocześnie wiele dzienników zwraca uwagę, iż zapowiedź tej wizyty jest w istocie rzeczy dowodem fiaska tzw. „tygodnia narodów ujarzmionych", który był pomyślany jako wielka antykomunistyczna kampania propagandowa.

Część prasy zachodniej podkreśla także znaczenie wizyty Nixona dla przygotowania kampanii przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w USA.

Wszystkie agencje prasowe i dzienniki zachodnie zwracają uwagę, że zapowiedziana wizyta Nixona w Polsce będzie pierwszymi odwiedzinami czołowego amerykańskiego męża stanu w krajach demokracji ludowej. **„Nieoczekiwana wizyta wiceprezydenta Nixona w Polsce** — pisze komentator Agencji **ASSOCIATED PRESS — jest najwyższej klasy egzaminem dla amerykańskiego dyplomaty... Będzie to pierwsza wizyta wysokiego przedstawiciela USA w „ujarzmionym kraju komunistycznym".**

AGENCJA REUTERA stwierdza, że **„Stany Zjednoczone przywiązują dużą wagę do wizyty wiceprezydenta Nixona w Polsce"**, zaś waszyngtoński korespondent londyńskiego **„TIMES"** oświadcza, że **decyzja o odwiedzeniu Polski może mieć poważne znaczenie.** „Times" dodaje, że **„polska inicjatywa spotkała się z powszechną aprobatą w amerykańskich kołach rządowych".**

Zdaniem **„NEW YORK HERALD TRIBUNE"**, nagła decyzja wiceprezydenta Nixona odwiedzenia Polski po wizycie rosyjskiej byłaby ważna w każdej sytuacji".

Według francuskiego **„COMBAT"**, rozmowy w Warszawie mogą być **„nowym krokiem w kierunku powszechnego odprężenia".** Dziennik **„LA CROIX"** oświadcza, że w **„kołach kompetentnych do wizyty Nixona przywiązuje się poważne znaczenie".** To samo stwierdza waszyngtoński korespondent paryskiego **„LE MONDE".**

W związku z zapowiedzią wizyty Nixona w Polsce, wiele dzienników zachodnich zwraca uwagę na fiasko tzw. „tygodnia narodów ujarzmionych" obchodzonego z wielką wrzawą w USA. Prawicowy **„FIGARO"** oświadcza, że wizyta ta może być interpretowana **„jako potwierdzenie faktu, iż Waszyngton nie uważa Polski za kraj „ujarzmiony".**

„LIBERATION" podkreśla, iż Nixon prawdopodobnie kieruje się pragnieniem zatarcia przykrego wrażenia, jakie wywołało w całej Europie wschodniej proklamowanie przez rząd USA tego „tygodnia". **Pragniemy jednak dopatrzyć się w tej decyzji** — pisze dziennik — **wysiłku w kierunku praktycznego zastosowania zasad pokojowego współistnienia".**

Jeżeli chodzi o znaczenie zapowiedzianej wizyty Nixona w Polsce dla wewnętrznej polityki amerykańskiej, to szereg dzienników zwraca również uwagę na zbliżające się wybory prezydenckie. **„DAILY NEWS"** oświadcza m. in.: **„Nieoczekiwana decyzja Nixona udania się do Warszawy przed powrotem do USA była prawdziwym wstrząsem dla tych republikanów i demokratów, którzy pragną podważyć jego pozycję w kampanii wyborczej na prezydenta".**

WICEPREZYDENTOWI NIXONOWI TOWARZYSZYĆ BĘDĄ DWAJ EKSPERCI DO SPRAW POLSKI

WASZYNGTON (PAP). Według doniesień agencji zachodnich, Departament Stanu postanowił wydelegować dwóch ekspertów, którzy towarzyszyć będą wiceprezydentowi Nixonowi podczas jego pobytu w Polsce. Są to: **Albert Sherer**, p. o. dyrektora Wydziału Wschodnio-Europejskiego i **Richard Johnson**, kierownik Wydziału Polskiego w Departamencie Stanu.

Mają oni wyjechać z Waszyngtonu do Warszawy w dniu 30 lipca.

Zmiany na stanowiskach rządowych

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów uchwałą z dnia 27 lipca 1959 r. postanowiła:

— odwołać obywatela Kiejstuta Żemaitisa ze stanowiska ministra przemysłu ciężkiego i powołać na to stanowisko obywatela Franciszka Waniołkę;

— odwołać obywatela Franciszka Waniołkę ze stanowiska ministra górnictwa i energetyki i powołać na to stanowisko obywatela Jana Mitręgę.

Prezes Rady Ministrów powołał obywatela Kiejstuta Żemaitisa na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

W VII Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Wiedniu uczestniczy również... Basia Kwiatkowska (na zdjęciu). CAF — fot. Matuszewski

(O trzecim dniu Festiwalu piszemy na str. II).

Z konferencji genewskiej

Zachód przygotował dokument z propozycjami w sprawie tymczasowego porozumienia na temat zach. Berlina

GENEWA (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i NRF obradowali we wtorek przez półtorej godziny w siedzibie delegacji francuskiej. Jak stwierdzają koła poinformowane, zachodni dokument precyzujący propozycje dotyczące tymczasowego porozumienia w kwestii Berlina zachodniego został już przygotowany.

Również minister Gromyko odbył we wtorek konsultacje z ministrem spraw zagranicznych NRD Bolzem. W rozmowach brali także udział członkowie, doradcy i eksperci obu delegacji. Ogłoszony komunikat stwierdza, że dokonano wymiany poglądów na temat stanowiska stron uczestniczących w konferencji genewskiej, oraz że przedyskutowano projekty propozycji, które staną się przedmiotem rozważań między obydwoma stronami.

GENEWA (PAP). We wtorek po południu członek delegacji radzieckiej Sołdatow odwiedził zastępcę sekretarza stanu USA Merchanta. Podczas tej wizyty nastąpiła wzajemna wymiana opracowanych dokumentów, stanowiących w istocie projekty tymczasowego układu w sprawie Berlina zachodniego. Jednocześnie delegacja radziecka przesłała kopię swego dokumentu delegacjom Wielkiej Brytanii i Francji.

Sekretarz stanu USA Herter zaprosił ministra Gromykę na lunch na środę. Ma to być spotkanie tete-a-tete bez udziału przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji. Fakt ten wywołał żywe zainteresowanie w kołach obserwatorów w Genewie.

Natomiast zachodni ministrowie zbierają się w środę rano w siedzibie delegacji francuskiej, ażeby się naradzić nad projektem radzieckiego dokumentu. Następnie odbędą oni konsultację z Herterem jeszcze przed lunchem z Gromyką.

Wbrew przypuszczeniom, na środę nie jest dotychczas przewidziane ani posiedzenie plenarne ani nieoficjalne spotkanie czterech ministrów.

ZE ŚWIATA

LONDYN. — Na Oceanie Indyjskim rozpoczęła się pierwsza faza wielkich 5-tygodniowych manewrów z udziałem 38 okrętów wojennych krajów Wspólnoty Brytyjskiej.

NOWY JORK. — Blisko 5 tysięcy robotników rafinerii naftowych w stanie Indiana należących do „Standard Oil Company" przystąpiło do strajku, w związku z odmową podpisania umowy zbiorowej ze strony towarzystwa.

SZTOKHOLM. — W Sztokholmie obraduje XIV Kongres Międzynarodowej Ligi Kobiet do Walki o Pokój i Wolność. Na kongres przybyło około 300 delegatek z 19 krajów, jak również obserwatorzy ze Związku Radzieckiego, Polski i NRD. Polskę reprezentuje na kongresie Z. Sobierajska.

KAIR. — W pobliżu stolicy Libanu, w małej miejscowości Bhamdoun rozpoczęła się we wtorek konferencja przedstawicieli 9 państw arabskich — ZRA, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jordanii, Sudanu, Libii, Kuweitu i Jordanii. Tematem konferencji jest problem intensyfikacji blokady gospodarczej Izraela. Konferencja potrwa około 2 tygodni.

RABAT. — Na drodze wiodącej z Meridja do Colomb-Bechar na Saharze eksplodowało szereg założonych tam min. Ciągnące tamtędy oddziały wojsk francuskich poniosły znaczne straty: zginęło 34 żołnierzy oraz zniszczonych zostało 5 samochodów wojskowych.

DELHI. — Według doniesień z Rawalpindi (Pakistan), włoska ekspedycja wysokogórska pod przewodnictwem Guido Monzino z Mediolanu zdobyła w dniu 19 lipca szczyt góry Kanjatsar (7.833 m), położonej w masywie górskim Karkerum w Kaszmirze.

PARYŻ. — Francuskie Ministerstwo Lotnictwa podało do wiadomości, że 92 brygada bombowców stacjonująca w Cognac w zachodniej Francji zostanie wkrótce wyposażona w broń nuklearną. Komunikat ministerstwa donosi także o rozbudowie francuskich sił lotniczych, w skład których wejdą udoskonalone bombowce atomowe typu „Mirage-4".

Z posiedzenia Prezydium RN m. Łodzi

- ★ Sprzedaż nieruchomości ze starego budownictwa
- ★ Ogródki działkowe - sprawa otwarta
- ★ Zatwierdzenie lokalizacji dla budownictwa spółdzielczego
- ★ Stypendia dla studentów

Zasadniczymi sprawami, jakie absorbowały członków Prezydium RN m. Łodzi na wczorajszym posiedzeniu były kwestie związane z budownictwem.

Swego czasu Wydział Gospodarki Mieszkaniowej przeznaczył pewną ilość nieruchomości ze starego budownictwa do sprzedaży mieszkańcom. Chodziło tu szczególnie o domki jednorodzinne i dwurodzinne. Wczoraj na posiedzeniu Prezydium dowiedzieliśmy się — jak poinformował kierownik Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej **Zygmunt Kaźmierczak** — że akcja sprzedaży domków nie przebiega pomyślnie. Wydziały gospodarki mieszkaniowej przy dzielnicowych radach narodowych, które tym się zajmują, zbyt opieszale załatwiają sprawy związane ze sprzedażą tych czy innych nieruchomości. Co gorsza — nie zawsze na miejscu sprawdza się czy istotnie domek zakwalifikowany do sprzedaży został odpowiednio przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń oszacowany.

Dochodzi wówczas do dość dziwnej rozpiętości cen. Podano na posiedzeniu Prezydium przykład z ul. Sowińskiego, gdzie domek murowany 10-izbowy oszacowano na 89.000 zł, zaś inny domek 4-izbowy na 571 tys. zł (!).

Prezydium postanowiło, że sprawami sprzedaży nieruchomości ze starego budownictwa powinny na swych roboczych posiedzeniach zajmować się prezydia DRN.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Spotkanie ambasadorów Chin i USA

WARSZAWA (PAP). 28 bm. w Pałacyku Myśliwieckim w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Rozpoczęło się ono o godz. 14 i trwało do godz. 15.45.

Jak dowiaduje się korespondent PAP, następne spotkanie ambasadorów Chin i USA odbędzie się 25 sierpnia br.

Rumuński zespół estradowo-jazzowy przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). W drugiej połowie sierpnia br. przybędzie do Polski znany już w naszym kraju rumuński zespół estradowo-jazzowy „Electrecord".

W czasie 2-tygodniowego pobytu, zespół wystąpi w Warszawie i innych miastach. W stolicy usłyszymy go w dniach 22 i 23 sierpnia br.

Wysokie odznaczenia państwowe dla łodzian

W związku z XV rocznicą Polski Ludowej, uchwałą Rady Państwa szereg osób zostało odznaczonych za zasługi w pracy zawodowej i społecznej.

Wczoraj w Prezydium RN m. Łodzi odbyła się dekoracja zasłużonych pracowników. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał naczelny inżynier Zjednoczenia Przemysłu Dziewiarskiego — **Wiktor Solecki**, zaś Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego **Henryka Bogackiego** oraz generalnego projektanta Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych — inż. **Czesława Majewskiego.**

Ponadto 11 osób odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, 10 — Złotym Krzyżem Zasługi, 8 — Srebrnym Krzyżem Zasługi, zaś 2 Brązowym Krzyżem Zasługi.

(Kr.)

KOMPLEKS ALFABETYCZNY U ZBRODNIARZA

DO JAKIEJ LITERY DOJDZIE OBŁĄKANIEC?

Czy uda się policji

PRZERWAĆ FATALNĄ SERIĘ ZBRODNI

Już za kilka dni w „ABC"

W „DZIENNIKU ŁÓDZKIM".

Gazociąg na dnie morza?

PARYŻ (PAP). Francuski badacz wód głębinowych, major Cousteau otrzymał ostatnio misję zbadania możliwości przeprowadzenia podmorskiego gazociągu na dnie Morza Śródziemnego od Mostaganem do Cartagene. Chodzi tu o sprowadzenie tą drogą do Europy gazu ziemnego ze złóż odkrytych niedawno na Saharze.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Monde" major Cousteau stwierdza, że budowa gazociągu nie przekracza możliwości technicznych, jakkolwiek głębokość Morza Śródziemnego na projektowanej trasie sięga 2.650 metrów.

Głodówka więźniów w Marsylii

PARYŻ (PAP). Około 300 Algierczyków znajdujących się w więzieniu Baumettes w Marsylii rozpoczęło w poniedziałek głodówkę, przyłączając się do akcji swych rodaków przebywających we Fresnes i domagając się również przyznania praw więźniów politycznych. Znajduje się wśród nich wielu członków KP Algierii oraz 8 żołnierzy, którzy odmówili służby wojskowej w Algierii.

Z prac Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła zreferowane przez zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — A. Wanga, wytyczne do Narodowego Planu Gospodarczego na 1960 rok. Uchwała obejmuje również dyrektywy określające wytyczne dla inwestycji w roku 1960.

Uchwalone zostały wytyczne do planów i budżetów terenowych na 1960 r.

Rada Ministrów przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w 1958 r.

Po przeprowadzeniu oceny dotychczasowego wykonania planu inwestycyjnego w 1959 r. na wniosek Komisji Planowania przy Radzie Ministrów powzięta została uchwała w sprawie dofinansowania tego planu.

Rada Ministrów powzięła uchwałę podwyższającą dotacje wyrównawcze dla zbiorczych budżetów wojewódzkich oraz kredyty na kapitalne remonty budynków mieszkalnych i adaptacje budynków na cele oświatowe.

Uchwalone zostało rozporządzenie ustalające tryb nadawania stopni naukowych w placówkach naukowych PAN i w instytucjach istniejących poza szkołami wyższymi.

Rozmowa Chruszczow-Nixon w telewizji moskiewskiej

MOSKWA (PAP). Telewizja moskiewska nadała 28 lipca powtórnie rozmowę między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczowem a wiceprezydentem USA R. Nixonem, która odbyła się 24 bm. na wystawie amerykańskiej w parku „Sokolniki". Po raz pierwszy rozmowa była nadana 27 lipca.

Audycji wtorkowej słuchali odbiorcy telewizyjni nie tylko Moskwy, ale również Tuły, Kalinina, Riazania, Smoleńska i innych miast oraz wsi centralnej strefy Federacji Rosyjskiej.

Wkrótce rozmowa między N. S. Chruszczowem i R. Nixonem nadawana będzie przez telewizję leningradzką, kijowską, tbiliską i przez ośrodki telewizyjne wielu innych miast Związku Radzieckiego.

Biskup uderzony kolbą karabinu

NOWY JORK. Monsignore Luiz Rodriguez, biskup Santa Cruz (Boliwia) uderzony został kolbą karabinową przez policjanta. Boliwijskie Ministerstwo Wyznań opublikowało w związku z tym następujący komunikat:

„Otrzymawszy informację, że jeden z rebeliantów przebrał się w sutannę, policjant w atmosferze ogólnego podniecenia wymierzył cios kolbą monsignore Rodriguez'owi, w chwili gdy oficerowie zajęci byli rozmową z innymi ludźmi. Rozpoczęto dochodzenia na temat tego godnego pożałowania zajścia, a rząd wyraża głębokie ubolewanie poszkodowanemu".

Przed targami w Brnie

WARSZAWA (PAP). W dniach od 6 do 20 września br. odbędą się I Międzynarodowe Targi w Brnie. Z tej okazji 28 bm. w biurze radcy handlowego ambasady Czechosłowacji w Warszawie odbyła się konferencja prasowa.

Jak wynika z dotychczasowych zgłoszeń, w Targach Brneńskich, na których eksponowane będą przede wszystkim wyroby przemysłu maszynowego, uczestniczyć będą obok krajów socjalistycznych także firmy i przedsiębiorstwa z 30 krajów kapitalistycznych. Polska, która przywiązuje dużą wagę do rozwoju stosunków handlowych z CSR, zwłaszcza w dziedzinie wymiany maszyn i urządzeń inwestycyjnych, będzie miała w Brnie osobny pawilon a także zajmie tereny otwarte.

Przygotowania do I Międzynarodowych Targów w Czechosłowacji są daleko posunięte.

Wielki kiermasz

artykułów szkolnych i jesiennych

w Pałacu Sportowym od 28 VIII do 8 IX

Sierpień jest sezonem martwym dla sportu i dlatego też nie będzie w tym okresie prawie żadnych imprez w hali. Pod koniec tego miesiąca handel artykułami przemysłowymi wchodzi w kulminację swych obrotów. Postanowiono więc dla pożytku obu stron wykorzystać ten olbrzymi obiekt, a równocześnie dać doskonały przegląd wyrobów przemysłowych, jakimi dysponuje nasz handel uspołeczniony przed sezonem i urządzić **w Pałacu Sportowym wielki kiermasz artykułów szkolnych i jesiennych w dniach od 29 sierpnia do 8 września włącznie.**

Wstęp na kiermasz będzie bezpłatny (czynny codziennie od godz. 10 do 20).

Wykorzystane zostaną olbrzymie powierzchnie, jakimi dysponuje Pałac Sportowy na ustawienie stoisk, kiosków itp. Na płycie, gdzie zimą ślizgają się łyżwiarze i jeżdżą hokeiści, zademonstruje swe towary dyrekcja MHD Art. Przemysłowymi oraz dyrekcja PSS „Społem" Artykułami Przemysłowymi. Na pierwszym piętrze w holu wystawi swe wyroby spółdzielczość pracy, a od ulicy Żeromskiego „Dom Książki". Będą ponadto specjalne stoiska: „Fotooptyki", SOT i SOR. Na kiermaszu tym obok sprzedaży artykułów przemysłowych za gotówkę, przewiduje się również i sprzedaż ratalną.

Organizatorzy tej dużej imprezy handlowej pomyśleli również **o atrakcyjnych pokazach mody**, które będą się odbywały co drugi dzień. **Demonstrowane będą publiczności mundurki szkolne, najnowsze toalety damskie oraz pokazy mody męskiej. W tej rewii mody uczestniczyć będzie łódzka „Telimena" oraz warszawska „Ewa" obecnie nosząca nazwę „Moda Polska".**

„Dom Książki" zorganizuje spotkania ze znanymi autorami książek m. in. z Meissnerem, którzy kupującym rozdawać będą autografy. Oddzielne stoisko przewidziane jest dla sprzętu sportowego, gdzie m. in. sprzedawane będą łyżwy dla 5-letnich dzieci, które w sezonie zimowym stawiać będą pierwsze kroki na sztucznym lodowisku.

W tym olbrzymim kiermaszu brakuje jeszcze zgłoszenia fabryk łódzkich, które zapewne zechcą zainstalować tam stoiska ze swoimi wyrobami.

Podczas trwania kiermaszu czynne będą dwie kawiarnie. Jedną organizuje PSS Zakład Stołówek i Bufetów oraz drugą na tarasie — dyrekcja ŁZG Kawiarnie. Sk.

Spotkania, dyskusje, imprezy kulturalne

Trzeci dzień Festiwalu

WIEDEŃ (PAP). Specjalny wysłannik PAP, red. Wierzbanowski donosi:

VII Festiwal staje się coraz bardziej spotkaniem dyskusyjnym młodzieży całego świata. Na ulicach, w kawiarniach i parkach trwa nieoficjalna wymiana poglądów politycznych i społecznych o życiu poszczególnych narodów, a zwłaszcza młodzieży. Do żywych dyskusji dochodzi również na oficjalnych spotkaniach poszczególnych delegacji.

We wtorek członkowie naszej delegacji spotkali się z młodzieżą Szwecji i Norwegii. Wspólnie dyskutowano i zastanawiano się nad tym, jak szybciej wcielić w życie hasło — „Bałtyk — morzem pokoju" oraz jak rozszerzyć kontakty kulturalne, społeczne i sportowe młodzieży narodów zamieszkujących basen Morza Bałtyckiego. W czasie spotkania, które odbyło się w Praterze, wystąpiła także jedna z grup zespołu „Mazowsze".

Do niezmiernie ciekawej wymiany poglądów doszło na spotkaniu młodzieży i studentów Południowej Ameryki. Dyskutowano przede wszystkim o sytuacji młodego pokolenia w tych krajach. Zebrali się razem również młodzi modelarze, esperantyści oraz kontynuowali dyskusję robotnicy budowlani i metalowcy.

Do interesujących należy zaliczyć seminarium „Rola studentów i organizacji studenckich w społeczeństwie". Seminarium to będzie kontynuowało swoje obrady również w środę. Trwa także seminarium filmowe, w którym uczestniczy znany nasz młody aktor, słynny Maciek z „Popiołu i diamentu", Zbyszek Cybulski.

Profesor Bernal, członkowie Akademii Nauk ZSRR Błagonrawow, Oparin i Winogradow wzięli we wtorek udział w seminarium na temat „Nauka i ludzkość za 100 lat". Sala kina „Metro" była zapełniona do ostatniego miejsca. Licznie zgromadzona publiczność słuchała z niezwykłym zainteresowaniem wystąpień poszczególnych naukowców, tłumaczonych na 6 języków.

M. Tatarkówna wśród młodzieży

(Dokończenie ze str. 1)

dycję tę podjęły Polska Partia Robotnicza i PPS-Lewica, a następnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Można powiedzieć, że w czasie minionego 15-lecia nie przeprowadziliśmy żadnej trudnej i wielkiej sprawy bez młodzieży".

Następnie pierwszy sekretarz KŁ poświęcił wiele uwagi pierwszym powojennym chwilom organizowania się władzy ludowej i początkom ruchu młodzieżowego. Młodzież odegrała poważną rolę przy pierwszej podjętej przez PPR akcji „Niech kominy zadymią". Ofiarnie zgłaszała się do szeregów Wojska Polskiego, pomagała przy organizowaniu szpitali dla rannych żołnierzy, pierwsza podjęła pracę na dwie zmiany i z jej organizacji — ZWM wyszło hasło współzawodnictwa.

W zakończeniu pierwszy sekretarz KŁ PZPR rzuca projekt uczczenia działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej i innych organizacji młodzieżowych jakimś trwałym pomnikiem.

„Chcemy wam przyjść z pomocą, by na 15-lecie Łodzi Związek Młodzieży Socjalistycznej i młodzież niezorganizowana postawiły sobie i swojej działalności trwały pomnik.

Z podniesionym czołem można dziś powiedzieć, że w czasie minionego 15-lecia wy młodzież zrobiliście bardzo dużo".

Następnie zabrał głos W. Klasta, który przypomniał pierwsze chwile działalności ZWM na terenie m. Łodzi. W trakcie swego przemówienia wezwał on zgromadzonych do uczczenia pamięci tych wszystkich działaczy ruchu młodzieżowego, którzy nie dożyli 15-lecia Polski Ludowej. Na zakończenie akademii sześciu łódzkich działaczy młodzieżowych zostało udekorowanych Srebrnymi Krzyżami Zasługi. W imieniu odznaczonych przemówił wiceprzewodniczący RO ZSP J. Piątkowski. Dwóch działaczy otrzymało srebrne odznaki im. Janka Krasickiego, a 8 brązowe. Wręczono także wiele dyplomów uznania za działalność w ZMS.

Uroczystość została zakończona pokazem programu „Kraj 15-letni" w wykonaniu zespołu „Piwnica 59". Po przedstawieniu odbyła się lampka wina.

(bz)

Prognoza pogody

WARSZAWA (PAP). Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane, lokalnie okresami duże, miejscami przelotne opady oraz skłonność do burz, rano mgły, głównie w części wschodniej kraju. Temperatura maksymalna w granicach od 23 st. nad morzem do 30 st. na zachodzie kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

Bestialska zbrodnia przy ul. Narutowicza

W nocy z 27 na 28 bm. ok. godziny 0.30 przechodzący ulicą Narutowicza patrol milicji posłyszał jakieś podejrzane krzyki, wydobywające się z szopy na terenie posesji nr 9. Po wyłamaniu drzwi milicjanci dostrzegli mrożący krew w żyłach widok: na ziemi leżała zbroczona krwią kobieta. W kącie szopy jakiś mężczyzna obmywał ręce z krwi..

Mężczyznę zatrzymano. Ustalono, że jest to 52-letni Władysław Karowski, zamieszkały przy ul. Obrońców Stalingradu 52. Wezwany natychmiast do pokłutej nożem kobiety lekarz stwierdził jej zgon. Ofiarą mordercy okazała się 45-letnia Maria Kaczmarek, bez stałego miejsca zamieszkania.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, Karowski najpierw ogłuszył swoją ofiarę pięścią, a następnie zadał jej kilka śmiertelnych ciosów nożem.

Organa MO i prokuratury prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie. (g)

Pomoc ZSRR dla Indonezji

DŻAKARTA (PAP). We wtorek 28 lipca nastąpiło tu podpisanie uzupełniających protokółów o współpracy gospodarczej i technicznej między ZSRR a Indonezją. Zgodnie z tymi protokółami, rząd radziecki uwzględniając życzenie rządu Indonezji, wyraża zgodę na budowę wyższej szkoły technologicznej w Ambonie oraz stadionu w Dżakarcie, obliczonego na 100 tys. miejsc. Ponadto rząd radziecki wyraził zgodę na udzielenie Indonezji pomocy w szkoleniu na wyższych uczelniach w ZSRR wykładowców Indonezyjczyków, jak również na delegowanie do Indonezji radzieckich profesorów i wykładowców w celu wygłaszania odczytów.

Pomoc radziecka w budowie dwóch wspomnianych obiektów wynosić będzie 17,5 miliona dolarów, które są częścią ogólnej sumy pożyczki w wysokości 117,5 miliona dolarów, udzielonej Indonezji przez Związek Radziecki.

Odwetowcy niemieccy wzmagają działalność

BONN (PAP). Fala zlotów odwetowców ogarnęła całe Niemcy zachodnie. Spotkania te mają na celu poparcie manewrów Adenauera wobec konferencji genewskiej oraz roszczeń Bonn do obcych terytoriów.

W końcu ubiegłego tygodnia odbył się w Ludwigsburgu zlot tzw. ziomkostwa Niemców karpackich. Przemawiał tam dr Franz Tiso — bratanek faszystowskiego słowackiego „premiera" Josefa Tiso. Mówca otwarcie propagował zagarnięcie Słowacji. W podobnym duchu przemawiał deputowany do Bundestagu z ramienia Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) dr Werber. Spotkania te — powiedział on — muszą „wstrząsnąć całym światem".

Dwa inne ziomkostwa zebrały się w Badenii—Wirtembergii. Na spotkaniu zrzeszenia przesiedleńców z Brna i Moraw przywódca tej organizacji dr Novotny ze Stuttgartu nawoływał niedwuznacznie zebranych do wzmożenia żądań odwetowych wobec Czechosłowacji.

Takie same żądania, ale w stosunku do Węgier wysuwał dr Lehrer — deputowany do Landtagu z ramienia CDU, przemawiając na zlocie ziomkostwa tzw. Niemców węgierskich, który odbył się w Heidenheim.

Z posiedzenia Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie Prezydium rozpatrywało sprawę zlikwidowania ogródków działkowych przy ul. Krzemienieckiej i Modrzewskiego. Tereny te przekazane zostałyby pod budownictwo mieszkaniowe. W wyniku ożywionej dyskusji na ten temat — postanowiono sprawę ogródków działkowych oraz terenów rolnych rozważyć na jednym z najbliższych posiedzeń Prezydium. Wczoraj bowiem kwestia ta, z braku odpowiedniego przygotowania przez zainteresowane strony, nie mogła być definitywnie załatwiona.

Na posiedzeniu zapadła uchwała w sprawie przyznania lokalizacji dla budownictwa spółdzielczego (spółdz. robotnicza „Bawełna" przy ZPB. im. Marchlewskiego) na terenie osiedla Żubardź - Południe. Spółdzielnia wybuduje tu 984 izby mieszkalne, kosztem wyburzeń 122 istniejących izb.

Rozważając postulaty poszczególnych instytucji państwowych i społecznych, które zamierzają rozpocząć budowę domów mieszkalnych — Prezydium RN m. Łodzi m. in. postanowiło wyburzyć na potrzeby Naczelnej Organizacji Technicznej, która wybuduje Dom Technika przy ul. Sienkiewicza — budynek zamieszkały przez 4 osoby, przyznać lokalizację dla Zakładów im. 1 Maja na dalsze 5 budynków, budowanych przez te zakłady.

Również wczoraj dokonano podziału ufundowanych przez Radę Narodową stypendiów dla poszczególnych uczelni i kierunków studiów. (Kr.)

Wycieczki lotnicze do krajów Europy zachodniej

WARSZAWA (PAP). Wycieczki samolotowe za granicę cieszą się dużym uznaniem na naszym turystycznym „rynku". W związku z tym przedsiębiorstwa turystyczne w porozumieniu z „Lotem" uwzględniły nowe kraje w swych planach samolotowych ekskursji.

Na III i IV kwartał br. przewidziane są wycieczki samolotem do Francji. Pierwszy wypad do Mekki turystów — Paryża przewidziany jest na 16 września br. Do końca października, co sobotę 21 polskich turystów odlatywać będzie do Paryża. W czasie 11-dniowego pobytu we Francji nasi turyści zwiedzać będą miasto, zapoznając się z jego zabytkami historycznymi, architekturą, muzeami. W programie jest też zwiedzanie Wersalu, Chartres — miasta słynącego ze wspaniałej XIII-wiecznej katedry oraz zamków nad Loarą.

We wrześniu i październiku br. przewiduje się też wycieczki lotnicze do Holandii. W programie takich 7-dniowych wycieczek uwzględniono zwiedzanie Amsterdamu, Rotterdamu, Hagi oraz wiosek rybackich i słynnych holenderskich szlifierni diamentów.

W trakcie opracowywania znajdują się programy wycieczek lotniczych do Anglii, Szwajcarii i Grecji.

Żyjemy dłużej!...

WARSZAWA (PAP). O ponad 13 lat kobiety i o przeszło 10,5 lat mężczyźni — żyją dziś dłużej niż przed wojną... Ten niezmiernie interesujący fakt wynika z obliczeń naszych demografów i statystyków.

Otóż w latach 1931-32 mężczyźni dożywali przeciętnie wieku 48,2 lat, podczas gdy już w latach 1952-53 — osiągali 58,6 lat. Wiek zaś kobiet — wybitnie pod tym względem uprzywilejowanych przez naturę — przed wojną osiągał średnio 51,4 lata, po wojnie — 64,3 lat.

Znaczne zwiększenie przeciętnego trwania życia wiąże się z poważnym spadkiem śmiertelności w naszym kraju, wynikającym z polepszenia zdrowotności społeczeństwa, rozwoju opieki lekarskiej, polepszenia warunków bytu ludności. W 1924 r. — na każdy 1.000 mieszkańców umierało rocznie blisko 18 osób, w 1935 r. — ponad 14 osób, a w roku ub. wskaźnik ten wynosił 8,4.

Największemu obniżeniu w porównaniu z latami przedwojennymi (1931-32) — bo o blisko 83 proc. uległa liczba zgonów dzieci w wieku od 1 do 4 lat. Blisko 2-krotnie zmniejszyła się liczba zgonów niemowląt: z ok. 140 na 1000 urodzeń w 1939 r., do 72 w r. ub.

5-krotnie zmalała śmiertelność wśród dzieci i młodzieży w wieku od 5 do 24 lat. Z powodu gruźlicy umiera obecnie blisko 3-krotnie mniej osób niż przed wojną. Znacznie zmalała także liczba zgonów z powodu chorób zakaźnych.

10 milionów chłopów chińskich walczy z suszą

PEKIN (PAP). 10 milionów chłopów chińskiej prowincji Honan wzięło udział w walce ze skutkami suszy, która nawiedziła ostatnio część Chin. Wybudowano specjalne kanały i doprowadzono wodę ze zbiorników na wysuszone pola. Dzięki tym pracom udało się nawodnić w tej prowincji 1.400 tys. hektarów ziemi spalonej przez suszę.

Susza dotknęła także część sąsiednich prowincji Hupei, Anhuei i Szensi. Również w tych prowincjach miliony chłopów starają się zapobiec zniszczeniu plonów. M. in. uratowano zbiory ryżu i bawełny na znacznej części dotkniętych suszą terenów w prowincji Hupei.

W prowincji Anhuei nawodniono dotychczas przeszło połowę ponad 600 tys. hektarów ziemi, która dotknięta była suszą.

Nowy wybryk chuligański na boisku sportowym

WROCŁAW (PAP). Na Dolnym Śląsku zdarzył się znów wypadek wybryków chuligańskich na zawodach sportowych. Po zakończeniu trzecioligowego spotkania piłkarskiego w Chojnowie, między miejscową Garbarnią i Nysą Kłodzko, wyjeżdżający z miasta samochód z sędziami obrzucony został gradem kamieni, które mocno poturbowały kierowcę i arbitrów oraz uszkodziły samochód. Jeden z sędziów Pijanowski zasłabł i odwieziony został do szpitala w Legnicy.

Według relacji sędziego głównego zawodów, Drozdota, powodem zajść był zawodnik Garbarni — Waniek, który po usunięciu go z boiska za niesportowe zachowanie się, głośno manifestował swoje niezadowolenie, podburzając w ten sposób do wystąpień szowinistyczną część widzów.

Dochodzenie w sprawie zajść na boisku w Chojnowie przeprowadzają organa MO.

W dniu 26 lipca 1959 roku zmarł nagle w wieku lat 62

S. † P.

ZDZISŁAW WOJTOWIECKI

długoletni urzędnik D.O.K.P. Warszawa i Łódź.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się 30 lipca br. o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUK i RODZINA.

Sztuka ułatwiania życia

Noc nie jest moim królestwem

Pośpieszny z Warszawy do Łodzi przychodzi o godz. 21 z minutami. Tego dnia „przywiózł mi" niemały kłopot w postaci znajomego, który, przejazdem z Rzeszowa nad morze, zrobił „skok w bok" do Łodzi. Nie widzieliśmy się dawno, a poza tym znajomy zrobił pewien atrakcyjny „zakup" w Warszawie i na dalszą drogę zabrakło mu pieniędzy.

Ludzka rzecz... Tylko, że ja tego wieczoru byłem również prawie „goły" i w dodatku nie miałem gdzie go przenocować. Kawalerska spiżarnia również nie zawierała nic.

Było po dziesiątej, kiedy wyboraliśmy się do miasta.

Na Poczcie Głównej książeczka PKO okazała się bezwartościowym plikiem papieru. Poczta jest czynna całą dobę, ale okienko PKO tylko do 20. Po tej godzinie w całym 700-tysięcznym mieście nie dostaniesz grosza.

Na dwuosobową kolację w restauracji I kategorii nasze „zasoby" pieniężne nie wystarczą. Niczego innego gastronomia w Łodzi o tej porze nie ofiaruje. W „Tivoli", „Halce", „Savoyu" (czynne do 1), „Simie" (otwarty do 2), do najdroższych dań (a tylko takie pozostają na noc w karcie), dopłacić trzeba 15 proc. „dodatku rozrywkowego" — choćby ci do głowy nie przyszło nawet zatańczyć, i choć często orkiestra gra w zupełnie innej sali. W „Casanovie" obowiązkowa konsumpcja: do godziny 24 — 30 zł, po północy — 60 zł. Po godzinie 22 zamyka się w Łodzi, gdzie w ciągu dnia pracuje 51 restauracji, barów i jadłodajni (nie licząc prywatnych), wszystkie lokale II i III kategorii.

Utopią był również bar mleczny. Na 22 istniejące — 15 jest czynnych do godziny 21, pozostałe jeszcze krócej. Przy Dworcu Fabrycznym był do niedawna bar mleczny czynny całą dobę, ale został zamknięty, rzekomo z braku frekwencji.

Powiedziałem znajomemu: „Gdybyś przyjechał przed rokiem, moglibyśmy się pójść pożywić do nocnego sklepu na Piotrkowską. Teraz i to odpadło".

Według informacji uzyskanych później od dyr. St. Bogusza z MHD — Polesie, nocny sklep spożywczy przy ul. Piotrkowskiej 93 został zamknięty nie tyle z powodu małych obrotów, ile dlatego, że gromadziły się tam wszelkiego rodzaju męty uliczne. Sklep był pomyślany dla podróżnych, udających się nocą z jednego łódzkiego dworca na drugi, lecz „opanowały" go ulicznice i pijacy. Żadna ekspedientka nie chciała tam pracować — powiedział dyr. Bogusz. Miał na pewno wiele racji sam byłem niejednokrotnie świadkiem scen w tym sklepie. Tyle, że można było to załatwić np. za pomocą stałej opieki czynników do tego powołanych. Zamknięcie sklepu uważano widocznie za lepsze rozwiązanie.

— Mogłem nie zawracać ci głowy — powiedział mój gość — i zamiast przyjeżdżać do Łodzi, poczekać do rana, spędzając noc na „maratonie filmowym" w Pałacu Kultury i Nauki — grali wszystkie trzy serie „Cichego Donu". Czy u was nie ma nocnych seansów?

— W miesiącach wakacyjnych nie ma. W sezonie bywają w „Bałtyku", przeważnie w soboty, łączone wówczas z „występami artystów". — Bilety bardzo drogie. Podobno nadchodzącej jesieni seanse mają być rozszerzone jeszcze na „Polonię" i powtarzane również w inne dni tygodnia — zapewnia OZK. Czy do tego dojdzie?

Zmęczeni nocną wędrówką, udaliśmy się na Dworzec Fabryczny. Po dłuższym oczekiwaniu w dworcowej restauracji dostaliśmy szklankę herbaty. Staraliśmy się ten drogocenny mętny płyn saczyć jak najdłużej, ale prędko się skończył. Dłużej nie można było zajmować miejsca „o suchym pysku", bo kelner łypał na nas podejrzliwie. Wynieśliśmy się więc do poczekalni, gdzie przesiedzieliśmy do świtu. Z trudem znaleźliśmy miejsce w tłumie rozlokowanych tam przekupek, które nad swoimi koszykami oczekiwały ranka, by powędrować na Zielony Rynek. Te przynajmniej nie miały żadnych problemów. Spały rozciągnięte na podłodze, albo przykucnięte pod ścianami.

* * *

Postanowiłem opisać moje nocne przeżycia, ale muszę się przyznać, że miałem dwojakiego rodzaju „opory". Po pierwsze: czytelnicy pomyślą może, że ten znajomy to tylko jakiś wykręt, i że włóczę się po nocy, zamiast uczciwie pracować. Po drugie: pomyślałem sobie, co właściwie czytelników obchodzą moje własne, nocne przeprawy.

Noc jest przeznaczona na spanie, a wszystkim podejrzanym typom, co nie spędzają jej w domu, należą się jeszcze jakieś ułatwienia życiowe, jakieś usługi!

Tak myśli część ludzi odpowiedzialnych za przedsiębiorstwa handlowe i usługowe. No cóż, zdarzają się przecież takie przypadki które wypychają człowieka nocą do miasta. Z równym powodzeniem mógłby wówczas szukać szczęścia na Saharze albo kwiatu paproci.

Sprawa nie kończy się jednak na żartach.

Łódź jest drugim co do wielkości miastem w Polsce, miastem, które chlubi się tym, że wygląda coraz bardziej po europejsku.

Nowe nawierzchnie, wielkie sklepy z bogatymi witrynami, mnóstwo ludzi na chodnikach i samochodów na jezdniach, pośpieszny rytm życia wielkiego miasta.

Tak jest w dzień i wieczorem. W nocy „Europa" zamienia się w „Pipidówkę".

Dla prawidłowego funkcjonowania wielkomiejskiego organizmu, dla wygody mieszkańców i przyjezdnych, których coraz więcej gościmy w Łodzi, potrzebne są nocne ajencje PKO, otwarte w nocy tanie i szybkie jadłodajnie, nocne seanse w kinach, długo wieczorem otwarte sklepy w każdej dzielnicy i sklepy czynne całą dobę.

Podajemy to pod rozwagę władzom naszego miasta, które chlubią się, i słusznie, tym, że Łódź wyrasta na miasto naprawdę europejskie.

JULIAN BRYSZ

Z mody światowej

Choć lato w pełni, wielcy krawcy paryscy projektują już modele jesienno-zimowe. Podobno od rana do wieczora ma się nosić welur.

Na zdjęciu: model z weluru nazwany „morela".

Fot. CAF

Odpocząć i poprawić kondycję fizyczną

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej (TKKF) zorganizowało w Giżycku — nad jeziorem Kisajno obóz koedukacyjny dla młodzieży i dorosłych — miłośników sportów wodnych... Podczas dwu- względnie trzytygodniowych turnusów — wczasowicze mieszkający w maleńkich, uroczych domkach campingowych mają doskonałe warunki odpoczynku — a przy tym szerokie możliwości uprawiania gimnastyki i sportów...

Na zdjęciu: na jeziorze...

CAF — fot. Barącz

Kocham to miasto

mówi artysta-malarz Konstanty Mackiewicz

— Czy i w jaki sposób Łódź pobudza pańską fantazję twórczą?

— Jestem mieszkańcem Łodzi od roku 1926 i kocham to miasto. Czuję się tu dobrze, ponieważ według mnie Łódź jest ładnym miastem i wdzięcznym obiektem dla malarza, chociaż niewielu jest takich twórców, którzy by się nią gorąco i serdecznie zajmowali.

Za jeden z moich najlepszych obrazów przedwojennych, uważam „Ulicę Wolborską", do którego tematu dostarczyła mi właśnie jedna z uliczek łódzkich, już dziś nie istniejąca. Wystawiałem go w Paryżu, a obecnie znajduje się tymczasowo w Muzeum Narodowym.

— Jaką dzielnicę Łodzi lubi pan najbardziej?

— Wszystkie zakamarki, a nawet odległe dzielnice naszego miasta, są bardzo ciekawe. Sami o tym nie wiedząc, posiadamy w Łodzi śliczne czynszowe kamieniczki, które z powodzeniem mogłyby stać we wszystkich miastach Europy. Ich architektura oparta jest na naprawdę dobrych wzorach. Może teraz, chociaż część z nich ujawni swoje piękno dzięki odnowieniu ulicy Piotrkowskiej.

— Który ze swoich obrazów uważa pan za największe osiągnięcie w minionym piętnastoleciu?

— Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, ponieważ najczęściej autor nie potrafi powiedzieć, który ze swoich obrazów uważa za najlepszy. Z powstałych w tym czasie cenię sobie „Kominy dymią" (również związany z tematyką łódzką), znajdujący się w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego.

Bardzo lubię również pejzaż „Praga czeska" który eksponowałem w Czechosłowacji i Bułgarii.

— Mistrzu, chcielibyśmy z panem trochę poplotkować o pańskich sprawach.

— Nie trzeba daleko szukać. Właśnie przysłano mi zawiadomienie o licytacji mojego obrazu pt. „Paryż w nocy", która ma odbyć się jutro. Zawiadomił mnie o tym komornik Sądu Powiatowego, gdzie przegrałem sprawę z MZBM. Wracając do spraw poważniejszych, przygotowuję się obecnie do wystawy w San Francisco, gdzie będę eksponował głównie pejzaże paryskie. Wizyta w Paryżu to też jedno z moich „osiągnięć 15-lecia", przed wojną nigdy nie udało mi się tego miasta odwiedzić.

— Czego z okazji 15-lecia życzyłby pan sobie najbardziej?

— Życzenie bardzo skromne: żeby obniżono wygórowane czynsze za pracownie malarskie.

J. B.

W świecie nauki i techniki

★ 10 mln. drgań na sekundę ★ Ku najdalszym gwiazdom ★ Maszyna odczytuje czeki ★ Program polskiej telewizji — odbierany w Anglii ★ Język polski we Francji

Dr E. H. Jacobsen, z General Electric, opracował nową metodę wytwarzania ultradźwięków, nadzwyczaj szybkich — niesłyszalnych już dla ucha — drgań akustycznych. Przy użyciu nowej metody udało mu się wytworzyć ultradźwięki o częstotliwości 10 milionów drgań na sekundę. Mogą one okazać się bardzo pomocne w badaniu różnorodnych zagadnień z zakresu fizyki ciała stałego.

* * *

W Zakładach Westinghouse opracowany został nowy typ przetwornika fotoelektronowego, dającego około 3000-krotne wzmocnienie jasności światła. Czułość urządzenia jest tak znaczna, że może ono zarejestrować blask świecy z odległości około 400 km. Będzie ono mogło m. in. oddać poważne usługi astronomom przy badaniach najodleglejszych systemów gwiezdnych.

* * *

W Zakładach Maszyn Biurowych Bull opracowano nową metodę elektronowego odczytywania czeków. Znaki wypisywane na nich przez specjalną maszynę na pozór nie różnią się niczym od „normalnych" liter czy cyfr. Pod lupą można jednak stwierdzić, że składają się one ze znacznej ilości odrębnych punktów. Analizując je kolejno, zespół specjalnych czujników fotoelektrycznych może z łatwością „rozróżnić" poszczególne znaki pisma.

* * *

Ostatnio telewizja polska odbierana jest regularnie w Sussex. Pisze o tym w angielskim dzienniku „Daily Mail" jeden z techników telewizyjnych, który przyczyny tego zjawiska wiąże z bardzo teraz intensywnymi plamami słonecznymi. „Niektórzy z moich znajomych — czytamy w dzienniku — oglądając polską telewizję są przekonani, że coś... popsuło się w ich aparatach, albo, że telewizja angielska zaczęła nadawać programy w języku polskim".

* * *

We Francji istnieje 16 uniwersytetów, z tego w ośmiu są lektoraty języka polskiego. Np. w Lille na wykłady prof. Godlewskiego (język i literatura) uczęszcza 25 studentów, na wykłady z historii Polski — 50. Na tej uczelni, jedynej we Francji, można otrzymać doktorat za pracę na temat Polski.

Obserwacje i porównania

(Korespondencja własna)

Każdego, kto przyjeżdża do Austrii, uderzyć musi uprzejmość i życzliwość tutejszych ludzi. Jest to „uderzenie" silne i powiedziałbym aż zawstydzające. Kiedy pytasz o drogę, nie tylko ci długo i cierpliwie tłumaczą, ale jeszcze podprowadzą i wskażą. Kiedy wejdziesz do sklepu, wita cię już od progu uśmiech ekspedienta i nikt się na ciebie nie gniewa i nie ma ci za złe, jeśli po obejrzeniu wielu różnych rzeczy, niczego nie kupisz. Żegna cię ten sam uśmiech i życzliwe słowo ekspedienta, jak przy wejściu. Wybrałem się ze znajomym na kawę. Jeszcze nie zdążyliśmy usiąść, a już zjawiła się przy nas kelnerka i oczekuje naszego zamówienia. Mojemu znajomemu wyłało się, przez nieostrożność, trochę kawy na spodek. Nim zdążył się obejrzeć, już stała przy nim kelnerka ze świeżym spodkiem. I tak dalej i tak dalej, i tak dalej. Przykłady można by mnożyć i mnożyć. I od razu nasuwa się pytanie: A u nas? Trudno, tym porównaniom oprzeć się nie można. U nas czekasz w kawiarni długo, nim ktokolwiek z obsługi zechce cię zauważyć. W sklepie denerwują się, jeśli oglądasz towar, a nie kupujesz. A nawet gdy kupisz ekspedient bynajmniej nie pała zachwytem. Od chwili, gdy tu jestem, sprawy te po prostu mnie prześladują. Co zrobić, żeby u nas byli ludzie milsi sobie wzajem i życzliwiej do siebie ustosunkowani? Dlaczego naszemu życiu na codzień towarzyszy szarpanina, niechęć i złość? A przecież mówi się u nas, że jesteśmy rycerscy i gościnni. Gdzież więc, do diaska, te cnoty piękne i wspaniałe?

Mimo że okres obecny nazywa się tu „martwym sezonem", jako że większość teatrów zamknięta i ludzie porozjeżdżali się na wakacje i urlopy, w Wiedniu życie kipi, a turystów spotyka się na każdym kroku. Przeważają Anglicy, którzy co rusz coś fotografują, zwiedzają z przewodnikiem w ręku „Kunsthistorisches Muzeum", gdzie są piękne zbiory Rubensa i innych mistrzów, przesiadują w wytwornych restauracjach lub kupują kryminalne opowieści angielskie.

Sporo tu również Francuzów, zwłaszcza Francuzek, którym jednakże wiedenki nie ustępują pod względem urody i elegancji. Czasami wydaje mi się nawet, że wprost przeciwnie, ale że to nie mój resort, pozostawmy podobne rozważania na boku...

Skoro mowa o księgarniach, warto powiedzieć, że w samym sercu Wiednia, tuż przy eleganckiej Kartnerstrasse, znalazłem polskiego księgarza rodem z Krakowa. Z dumą pokazał mi swój sklep, w którym ma specjalny dział książek polskich. Największym szacunkiem cieszy się „Kuchnia polska", ma jej aż kilkanaście egzemplarzy. Czasami kupi tę książkę ktoś z tutejszej kolonii polskiej o wdzięcznej nazwie „Strzecha polska". Działa tu również Towarzystwo Przyjaźni Austriacko - Polskiej, wydając własne pismo, poświęcone zagadnieniu wzajemnego zbliżenia Austrii i Polski. W jednym z numerów przeczytałem duży artykuł o Teatrze Nowym. Muszę powiedzieć, że serce mi rosło a pierś nabrzmiewała dumą, gdy to czytałem, albowiem po pierwsze: jestem pracownikiem tego teatru, a po drugie — jako patriota miasta Łodzi czułem się bardzo podniesiony na duchu.

Wasz współpracownik nie ogranicza się do zwiedzania samego Wiednia. Owszem, odwiedza również jego okolice, które są pięknie położone i pełne uroku. Był więc już w Wienerwald, na Kahlenberg (tam gdzie to Jan Sobieski szykował się na Turków), w różnych miejscach nad Dunajem, który płynie tu leniwie i powoli i nie jest ani nazbyt „piękny" ani „modry".

Przed wyjazdem w głąb Austrii, na przykład do Salzburga, powstrzymuje go na razie niepogoda (leją deszcze) i obawa przed powodzią. Ale gdy tam dojadę — napisze. Bo bez pisania żyć trudniej jeszcze, niż bez wyjazdów (choćby i za granicę).

JAN KOPROWSKI

Czwórka z... „Myśliwskiego"

Jest ich czterech: Janek Pawlak, Jurek Bednarek, Zbyszek Żywotek i Bogdan Głapski. Mają po 19 lat. Dlaczego więc wybraliśmy ich na bohaterów niniejszego reportażu? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się nieco cofnąć w przeszłość.

BAR O NIECHLUBNEJ OPINII

Przy ul. Narutowicza mieści się bar „Myśliwski". Jest to lokal III kategorii. Przez wiele lat uchodził on za jedną z najgorszych „knajp" w Łodzi. Nic więc dziwnego, że nowy kierownik, który przejął ten lokal w ub. roku, nie był nim zachwycony. W poszukiwaniu kolektywu, który by przysporzył lokalowi dobrej sławy, pomyślał o brygadzie młodzieżowej.

DO DWÓCH RAZY SZTUKA

Pierwsza taka brygada została utworzona w lutym br. Młodym powierzono sprawy kulinarne. Objęli oni we władanie kuchnię.

Jednak ta pierwsza próba zakończyła się niepowodzeniem. Młodzi, narażeni na ciągłe wpływy straszych, „doświadczonych" kolegów po fachu, ulegli złym podszeptom i cała historia doczekała się epilogu w postaci pokaźnego manka.

W tym samym czasie, kiedy rozgoryczony kierownik głęboko przeżywał przegraną stawkę młodych adeptów kulinarnej sztuki, Janek Pawlak, absolwent Zasadniczej Szkoły Gospodarczej w Łodzi przy ul. Kilińskiego 69, zgłosił się do dyrekcji ŁZG z projektem utworzenia nowej brygady młodzieżowej, składającej się z samych absolwentów ZSG.

Projekt został przyjęty i nowa brygada przejęła kuchnię baru „Myśliwskiego". Janek Pawlak został najmłodszym w Łodzi (a chyba i w Polsce) szefem kuchni.

UDANY EKSPERYMENT

Działo się to wszystko w maju br., więc już teraz pod koniec lipca można się pokusić o maleńką ocenę.

— Obroty w kuchni wzrosły o 30 proc. — mówi kierownik. — Ale to nie wszystko. Najważniejsze, że wzrosła także estetyka i jakość potraw, ich waga i różnorodność. Chłopcy bardzo się starają i jak dotąd wszystko im się świetnie udaje.

Zarobki chłopców wahają się od 1200 do 1500 zł. Mimo dużej konkurencji (w pobliżu „Delfin", „Zacisze" i „Golonka") bar wykonuje przeciętnie swoje plany w 120 proc. Jest w tym niemała zasługa naszej czwórki. Dzięki niej poprawiła się jakość potraw, co przyczyniło się do zwiększenia liczby konsumentów.

— Ja się stołuję tu już od dwóch lat i mogę stwierdzić, że w ostatnim czasie bardzo się jedzenie poprawiło. Smaczniejsze, ładniej podane — no i większe porcje — mówi ekspedientka z pobliskiego sklepu spożywczego.

NIE PO RÓŻACH

Wydawałoby się, że wszystko to jest takie proste. Przyszli młodzi, uczciwi ludzie, stworzyli zwarty kolektyw, z ochotą przystąpili do pracy — no i w porządku. A jednak droga młodej brygady nie była usłana różami.

Właściwie szykany były nieuchwytne. A to mięso nie zostało na czas dostarczone, a to lokal zaczęły nawiedzać nieustanne kontrole, a to znowu nie przysłano lodu w czasie upałów... Ze wszystkich stron wyczuwało się zawiść i wrogość. Fałszywe doniesienia zatruwały życie. Gastronomiczna „mafia" na każdym kroku dawała znać o sobie.

Próby wciągnięcia brygady do jakichś nieczystych machlojek nie powiodły się. Pawlak i jego kompania wyżej cenią swoją opinię uczciwych pracowników.

INICJATYWĘ TRZEBA POPIERAĆ

Czwórka z ulicy Narutowicza wprowadza wciąż nowe usprawnienia. Wzbogaca jadłospis, tworzy nowe receptury — cóż kiedy w dyrekcji ŁZG nie ma działu produkcji, nie ma jakiegoś fachowca, który by pomógł młodym w ich poszukiwaniach, który by doradził i wspólnie z nimi zastanowił się nad poprawą receptur. Taki dział, obsadzony doświadczonym fachowcem z prawdziwego zdarzenia, wydaje się w dyrekcji ŁZG nieodzowny. Nowatorskie zapędy młodych powinny znaleźć poparcie.

Nie tylko zresztą inicjatywę poprawy receptur należy popierać. Godna jest jak największego poparcia sama inicjatywa brygad młodzieżowych.

To prawda, że Zasadnicza Szkoła Gospodarcza daje zbyt mało absolwentów. Może należałoby utworzyć więcej takich szkół, bądź też przeorganizować tę, która istnieje (dać młodym jakiś jeden lokal gdzie pod opieką doświadczonych, uczciwych fachowców przechodziliby szkolenie)? Jest to jednak już inne zagadnienie.

W każdym razie absolwentów ZSG nie powinno się pojedynczo kierować do pracy w różnych restauracjach, lecz od razu po szkole tworzyć z nich brygady w jednym zakładzie, bowiem na przykładzie baru „Myśliwskiego" można stwierdzić, że brygady zdają egzamin.

Od dyrekcji ŁZG oczekujemy, by serdecznie zajęła się losem tej jedynej w naszym mieście gastronomicznej brygady młodzieżowej i otoczyła ją troskliwą opieką.

ADA JASKULSKA

Nie będzie kłopotów

z nabyciem przyborów szkolnych

● zeszytów ● kredek ● bloków

Jak pamiętamy, w latach ubiegłych były trudności z zaopatrzeniem miasta w odpowiednie ilości zeszytów, kredek, a nawet ołówków. Te niedociągnięcia mamy już poza sobą.

Jak nas poinformował **dyr. Hoły** z Woj. Przeds. Handlu Art. Użytku Kulturalnego (strasznie skomplikowana nazwa), hurtownia zaopatrzona jest w szkolne artykuły piśmienne bardzo dobrze. Sklepy MHD i „Społem", które handlują artykułami piśmiennymi, zaopatrzyły się w tym roku wcześniej tak, że żadnych komplikacji na rynku w tej branży nie powinno być.

Jest pod dostatkiem zeszytów i brulionów wszelkich odmian, a więc 16, 40 i 100-kartkowych. Nieco mniej będzie w sprzedaży brulionów o papierze bezdrzewnym. Te kłopoty wynikają jednak z braku surowca. (Jak wiadomo papier jest materiałem deficytowym w całej Europie).

Pod dostatkiem będziemy mieli w sprzedaży ołówków wszelkiego gatunku jak i kredek. Tych ostatnich będzie dużo więcej krajowych niż zagranicznych. Nie powinno nigdzie zabraknąć bloków rysunkowych oraz tzw wkładów (zapasów) nr 1 i nr 2.

Starsi pamiętają, że przed laty w szkole nie było mowy o tym, by uczniowie pisali wiecznymi piórami. Maczano więc stalówki w atramencie, robiąc potężne kleksy na zeszytach. Dziś moda się zmieniła. Nawet najmłodsi pierwszoklasiści, pierwsze litery stawiają za pomocą wiecznych piór. Dla nich więc sprowadzono najtańsze od 10 do 80 zł włącznie.

Nie powinno ich zabraknąć, gdyż ilości dostarczone przez przemysł i drobną wytwórczość są duże. Wyprodukowano również dostateczną ilość plasteliny, liczydełek i kredy szkolnej.

Jest tylko prośba do rodziców, by z zakupami na nowy rok szkolny nie zwlekali do ostatniej chwili i nie dokonywali ich w pierwszych dniach września, bo wtedy tłok będzie większy i wybór mniejszy. Dziś w każdym sklepie papierniczym w Łodzi bez trudu można zaopatrzyć się w artykuły piśmienne dla młodzieży szkolnej. (Sk)

Uwaga,

harcerki i harcerze wyjeżdżający na obozy

Informujemy wszystkich uczestników obozów hufców harcerskich Łódź - Chojny i Łódź - Widzew, Staromiejska, że zbiórka wyjeżdżających na obozy nastąpi 30 bm. godz. 20.

W Parku Poniatowskiego wejście od ul. Kopernika (przed mostem) zbierają się harcerki Hufca Łódź - Chojny, a na Dworcu Kaliskim pod zegarem harcerki Hufca Łódź - Widzew - Staromiejska. Z uwagi na dużą liczbę wyjeżdżających zwracamy się z apelem do rodziców, aby nie odprowadzali dzieci na peron. (r)

Jeszcze o sklepie muzycznym

■ Wadliwa aparatura
■ Spis klientowi nie wystarcza

Nadspodziewanie szybko otrzymaliśmy odpowiedź na naszą notatkę pt. „W sklepie muzycznym".

Kierownictwo sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego przy ul. Piotrkowskiej 53 wyjaśnia m. in., że zakupywane przez klientów płyty gramofonowe są na ich życzenie przegrywane na specjalnej aparaturze odtwarzającej tzw. „Hi-Fi", która na skutek wadliwej konstrukcji, pomimo ciągłych napraw, co pewien czas ulega zepsuciu. Toteż kierownictwo sklepu wystąpiło pisemnie z wnioskiem (odpis redakcja otrzymała) do producenta Zakładów Wytwórczych Aparatów Telefonicznych w Łodzi o wymianę wadliwej aparatury.

Perypetie jakie przechodzi sklep z producentem wadliwej aparatury — klienta nic, a nic nie obchodzą. Klient nie chce kupować kota w worku. Bo przecież dopiero po przegraniu płyty często można zadecydować, czy warto ją kupić.

Również klientowi absolutnie nie wystarczy odpowiedź ekspedientki, że nowości są w spisie. Jakkolwiek wyjaśnienie stwierdza, że sklep prowadzi dla wygody klientów specjalne wykazy płyt z najnowszymi nagraniami, z muzyką rozrywkową i poważną, z uwzględnieniem wykonawców i rodzaju utworów, jakkolwiek kierownictwo sklepu twierdzi, że odpowiedź sprzedawczyni, („nowości są uwidocznione w spisie") jest w zupełności na miejscu i nie powinna klienta urazić — my nadal mamy na ten temat inne zdanie. Spis spisem, a jednak ekspedientka winna, choćby w krótkich słowach, klienta poinformować co nowego nadeszło, bądź kiedy można się spodziewać nowości. Tak jak to np. czyni personel sklepu artykułów sportowych i muzycznych przy ul. Piotrkowskiej 83. Tu ekspedienci — mimo, że też są dokładne spisy — na każde pytanie klienta udzielają wyczerpujących odpowiedzi. To przecież należy do ich obowiązków. (Kr)

TU

Komitet Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego"

Konto nr 7-9-705

Już 270 tys. zł.

Zespół Lecznicze-Profilaktyczny dla Studentów w Łodzi, solidaryzując się z innymi zakładami pracy wpłacił tytułem daru od pracowników zespołu 817,10 zł na szkoły Tysiąclecia.

Pan **Marek Romanków,** ul. Prusa 36, wpłacił 10 zł.

Grand Hotel „Orbis" (ul. Piotrkowska 72) przekazał 2.078 zł.

Łódzki Okręgowy Związek Gimnastyki (Plac Komuny Paryskiej 5) wpłacił 880 zł.

Zakłady Energetyczne Okręgu Centralnego — Biuro Budowy Sieci Najwyższych Napięć (Piotrkowska 38) przekazały 21 zł.

Dotychczas wpłynęło na nasze konto 270 tys. zł. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

* * *

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom, że nr konta komitetu brzmi: KOMITET WYPOSAŻENIA SZKOŁY TYSIĄCLECIA CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" PKO nr 7-9-705.

Wpłat można dokonać również w redakcji „Dziennika Łódzkiego" (ul. Piotrkowska 96, III piętro, sekretariat).

ZMS Ruda

otrzymał sztandar

Onegdaj, odbyło się w świetlicy Elektrociepłowni uroczyste wręczenie sztandaru Komitetowi Dzielnicowemu Związku Młodzieży Socjalistycznej w Rudzie. Sztandar został ufundowany przez zakłady pracy dzielnicy Ruda.

Na wręczeniu sztandaru obecni byli przedstawiciele władz partyjnych i młodzieżowych dzielnicy i miasta.

Bezpośrednio po uroczystości, odbyło się przyjęcie dla zaproszonych gości — w czasie którego wystąpiły: zespół taneczny „Rytm" oraz rewelacyjny zespół młodzieżowy Cyganów „Nowa Droga".

(r. g.)

Konduktorzy nie świecą przykładem

— Mamusiu, mówiłaś, że nie wolno śmiecić, a dlaczego ten pan tak śmieci w tramwaju?

— Bo to jest konduktor...

— To jemu wolno?

— Widocznie wolno...

Taką rozmówkę między młodą mamą i jej może 5-letnim synkiem, słyszałam wczoraj w tramwaju linii „6". Chłopiec nie wydawał się zadowolony z odpowiedzi mamy. No bo jakże — jego się uczy porządku, zwraca mu się uwagę, by nie rzucał papierków, a tu pan konduktor wysypuje na środek tramwaju całą garść śmieci? Coś tu nie jest w porządku.

Za zaśmiecanie ulic, poczekalni kolejowych, kin, parków itp. karze się ludzi wysokimi mandatami. Słusznie. Raz wreszcie trzeba skończyć z bałaganem. Miasto nie może wyglądać jak śmietnik.

Dlaczego więc dyrekcja MPK nie pouczy swoich konduktorów, że nie wolno im zaśmiecać wozów tramwajowych? Czy nie można by w tramwajach zainstalować koszy na śmieci? Przecież takie rzucanie przez konduktorów grzbietów od biletów i abonamentów na podłogę tramwaju działa bardzo niewychowawczo na pasażerów, daje im zły przykład — zwłaszcza dzieciom.

Ludzie wzięli sobie do serca akcję czystości. Często widzi się jak rodzice wysiadający z tramwaju podprowadzają swoje pociechy do koszy na śmieci, jak podsadzają maleństwa, by mogły wrzucić do kosza bilety tramwajowe. Taki widok cieszy i wzrusza.

Mamy więc chyba prawo żądać od konduktorów, by stosowali się do ogólnych przepisów i utrzymywali w czystości wozy tramwajowe. (as)

Kilka pytań „Dziennika"

„Rozmawia z państwem..."

Powszechna Kasa Oszczędności I Oddział Miejski Al. Kościuszki 15. Przy każdym okienku tabliczka informująca petentów: **„Rozmawia z państwem pan X".** Poczułam się dziwnie jakoś miło, bo przecież... „PAŃSTWO, TO JA" — jak powiedział jeden z władców francuskich. A poza tym zawsze to lepiej, jak człowiek wie z kim ma do czynienia.

Mimo że mój zegarek od kilku dni zupełnie dobrze chodzi, zagadnęłam kilka „panienek z okienek" o godzinę. Odpowiedziały uprzejmie podając czas z dokładnością co do sekundy.

W kasie, w okienku nr 14: „Rozmawia z państwem pan Jan Masica". Zwróciłam się do tego miłego pana. Przez jego ręce bowiem przepływają miliony złotych. Pan Masica wypłaca wygrane w „Kukułeczkę", Toto-Lotka oraz pożyczkę narodową.

— Jaką największą sumę wypłacał pan ostatnio?

— W ubiegłą sobotę wypłaciłem 500.000 zł.

— Jakie są miny ludzi, którzy odbierają wygrane?

— Różne. Ten pan co odbierał pół miliona wyglądał na takiego, którego ta suma nie zdziwiła. Na ogół jednak ludzie są niezmiernie zadowoleni. Przy małych wygranych rokują sobie nadzieje na większe. Często słyszę od ludzi odbierających niewiele ponad 100 zł. „W przyszłym tygodniu przychodzę po milion".

— Czy pan gra w „Kukułeczkę", jeśli tak, to z jakim szczęściem?

— Wysyłam tygodniowo dwa kupony ze stałymi liczbami. Kilka razy miałem po dwa trafienia. Pracuję spokojnie, nie liczę na wygraną, a jednak mam nadzieję, że może kiedyś...

— Daję panu w tej chwili milion. Co pan z nim robi?

— Odkładam na 5% na książeczkę — odpowiada pan Jan bez chwili zastanowienia. (r)

Wyniki „Kukułeczki"

W 118 ciągnieniu łódzkiej gry liczbowej „Kukułeczka" odbytym w ub. niedzielę w sali kina „Wisła" nie stwierdzono żadnego rozwiązania z 5 trafieniami Rozwiązań z 4 trafieniami odnaleziono 16 (nagrody po 3.202 zł), z 3 trafieniami 897 (nagrody po 85 zł), z 2 trafieniami 13523 (nagrody po 5,5 zł).

Na fundusz nagród I stopnia (5 trafień) w następnych grach odprowadzono sumę zł 107.063.

Mały felieton sądowy

Kto zeznaje nieprawdę...

Ćwiartka spirytusu, z którą przyszedł niespodziewany gość, okazała się zbyt skromną dawką dla trzech „spragnionych" osób. Tym bardziej, że gość wyraził ochotę zakupienia drugiej. Tylko, że to już noc, sklepy od dawna pozamykane.

Helena F. znała jednak dobrze obowiązki gospodyni oraz bliższych i dalszych sąsiadów.

— Można by podskoczyć, tu parę domów dalej, do mieszkania S. — zauważyła nieśmiało.

Ziarenko padło na podatny grunt. Za parę minut Helena F. w towarzystwie gościa puka już do wrót „życiodajnego" S (ezamu). A za parę dalszych minut pani Helena niespodziewanie wpada w objęcia... milicjantów.

Spisane w komisariacie jej zeznania utwierdzają organa ścigania w przekonaniu, że S. prowadzi niedozwolony proceder handlu alkoholem. „Naszą wizytą nie była zdziwiona — twierdzi Helena F. — i natychmiast zgodziła się nam sprzedać „Ćwierteczkę". Odlała z półlitrowej butelki. Zapłaciliśmy 55 złotych.

Na sprawie sądowej wytoczonej przeciwko właścicielce meliny Helena F. „przypomniała sobie nagle", że to jednak było inaczej.

— Na moją prośbę, proszę Wysokiego Sądu, pani S. z dobroci pożyczyła nam ćwierć litra spirytusu. Nazajutrz miałam jej oddać. O zapłacie w ogóle nie było mowy.

Alkoholową „dobrodziejkę" dostatecznie wprawdzie obciążyły zeznania pozostałych świadków ale z kolei nad Heleną F. zawisła groźba odpowiedzialności z art. 140 k. k. Odpowiedzialności, o której została przez sąd uprzedzona.

„Kto — głosi § 1 tego artykułu — składając zeznania, mające służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu".

Helena F. zrozumiała to dopiero, gdy Sąd Powiatowy dla m. Łodzi ogłosił — stosunkowo zresztą łagodny wyrok — mocą którego skazana została na 3 mies. aresztu. Ale na żal i łzy było już za późno!

* * *

Helena F. zahukana gospodyni domowa, która ukończyła swą edukację na 3 oddziałach szkoły powszechnej, mogła ostatecznie nie wiedzieć, nie zdawać sobie sprawy. Trudno jednak posądzać o nieznajomość kodeksu karnego członka łódzkiej palestry, mecenasa L. Pan mecenas mimo to nie zawahał się przed nakłanianiem świadków do... przestępstwa.

— Przychodził do mnie do mieszkania, namawiał — zeznał potem Bogdan B. — A w końcu przed samą rozprawą zagroził, że jeśli nie zmienię zeznań złożonych w toku śledztwa, to „sprawa może wziąć zły obrót dla mnie".

Sprawa wzięła rzeczywiście zły obrót, ale... dla mecenasa L. Wyrokiem sądu został on skazany na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

* * *

Czy oskarżony brał opłatę za odstępowanie świadkom mieszkania?

— Ależ skąd, proszę Wysokiego Sądu — twierdziły zgodnie pytane o to „panienki" — to nasz dobry znajomy, zbieraliśmy się u niego, a on czasem tak po prostu przez grzeczność...

Udowadniając jednak winę sutenera, prokuratura podważyła jednocześnie prawdziwość zeznań świadków.

I oto „trzy panienki" spotkało się po pewnym czasie po raz drugi w sądzie. Tym razem, jednak jako oskarżone odpowiadające z 140 art. k. k.

Jednej — jak się okazało — groziła znajomi „znajomego", druga przelękła się tej groźby, trzeciej było go żal.

Biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, Sąd Powiatowy dla m. Łodzi skazał byłych świadków na kary od ponad 1 roku do 3 lat więzienia.

* * *

Wybrałem tu tylko trzy przykłady z wielu. Jedni, fałszując w swych zeznaniach rzeczywisty stan rzeczy, czynią to powodowani „uczuciem przyjaźni" do oskarżonego, inni za namową lub pod presją kolegów. Są i tacy, którzy robią to po prostu za pieniądze. Ale niewielu zdaje sobie sprawę, jak wielką czynią tym społeczną szkodę i jak poważne konsekwencje prawne ściągają sami na siebie.

„Nim raz powiesz, trzy razy się zastanów" — głosi przysłowie. W tym wypadku jest ono bardzo aktualne!

J. Krajewski

Obiektywem po województwie...

W mieście na wczasach dziecięcych

Pogoda piękna... dzieci wypełniły więc szczelnie miejskie pla skownice.

Foto: Z. Konopski

Wakacje w Woźnikach nad Wartą

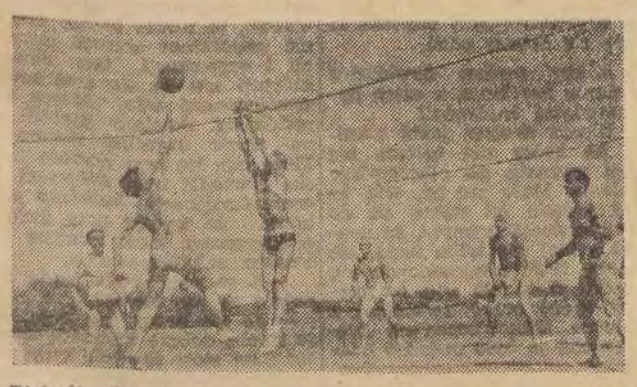

Blokuj! Blokuj! Ci panowie zbyt lubią sport, aby upał mógł wypłoszyć ich z boiska...

T. J.

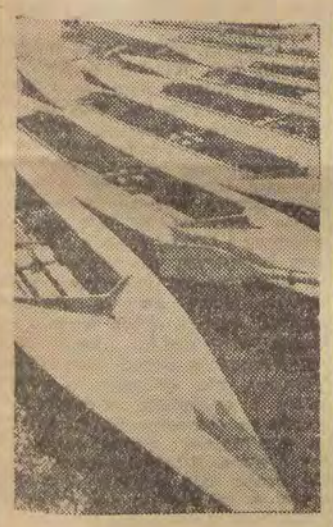

Na przystani ośrodka wczasowego w Woźnikach nad Wartą smukłe kajaki czekają na wioślarzy. W upalny dzień dobrze jest mieć taki „statek" i dużo, dużo wody dookoła.

T. J.

Skupione spojrzenie, ołówek w ręku, no i ta bródka... Czy przypadkiem nie rysuje pan teraz karykatury najbliższego przyjaciela?

T. J.

Książka — Twój przyjaciel

Rozmawiamy z inicjatorem

„grupy twórczej" w Radomsku,

Henrykiem Wawrzyńczakiem

— Dużo mówi się ostatnio w Radomsku i nawet poza Radomskiem o „radomszczańskiej grupie twórczej.". Czy pan jest jej organizatorem?

— Radomsko od dawna potrzebowało jakiegoś zorganizowanego życia kulturalnego i wymagało kondensacji sił kulturalnych. Wiosną tego roku zebraliśmy się w gronie społecznego aktywu kulturalnego, ażeby sprawy te omówić. Zorganizowaliśmy regionalną grupę twórczą, która ma ambicję w niedalekiej przyszłości przeobrazić się w klub literacki, a nawet z czasem — pierwszy w Polsce tego rodzaju — powiatowy oddział ZLP.

— Czy nie macie trudności w swych poczynaniach?

— Poczynania nasze spotkały się z gorącą aprobatą władz miejscowych i wojewódzkich. Szczególnie interesują się nami tow. Muszyński, sekretarz KW PZPR, tow. Urbański, kierownik Woj. Wydziału Kultury i zarząd Woj. ZLP.

— Jaki był start grupy?

— No cóż, na początek rozpisaliśmy konkurs w dwóch „dyscyplinach" twórczych. Jedną z nich był rozstrzygnięty w dniu 21 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa ZLP w Łodzi ob. Stanisława Brucza, konkurs literacki. Mieliśmy niedużo prac. Zaledwie jedenaście. Jednak jak na powiatowe miasto, to sporo. Pierwszej nagrody jury postanowiło nie przyznawać. **Drugą nagrodę, w wys. 2 tys. zł przyznano za nowelę pt. „Wakacje w Radoszewicy", godło „Młody-39", ob. Cieleckiemu z Radomska. Trzecią nagrodę w wys. 1.000 zł otrzymał cykl wierszy, godło „R-1" ob. Czesława Kałkusińskiego.**

— A pan jako inicjator nie brał udziału w tym konkursie?

— Konkurs był zorganizowany pod hasłem „Szukamy talentów" i w ogóle swoich prac wierszowanych nie dałem. Natomiast dałem fragment prozy pt. „Sens życia", który otrzymał wyróżnienie. Jest to fragment obszerniejszej pracy przygotowywanej przeze mnie dla Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

— Czy można pana zapytać o temat tej książki?

— Na razie wolałbym pozostawić w tajemnicy. Będzie to powieść współczesna, której akcja rozgrywa się w latach 1944—56.

— Oglądałem wystawę plastycznych prac konkursowych w Radomsku. Kto ją zorganizował?

— Muszę panu wyjaśnić, że zespół twórczy, oprócz sekcji literackiej, posiada także sekcję plastyczną, której przewodniczy kol. Firek. Są to prace nadesłane na ogłoszony przez nas konkurs amatorskich prac plastycznych.

— Jaki cel stawia sobie zorganizowany przez pana zespół twórczy?

— W pierwszym rzędzie — zorganizowanie całokształtu życia kulturalnego w naszym mieście, uporządkowanie prac badawczych nad miejscowym folklorem i zajęcie się jego popularyzacją.

A mamy ku temu możliwości. Nie wiem czy panu wiadomo, że posiadamy robotniczą orkiestrę symfoniczną, która w eliminacjach krajowych zajęła drugie miejsce. Duszą jej jest kol. H. Fajt, znany muzyk i kompozytor nie tylko na terenach województwa ale i kraju. Tak więc mamy perspektywy rozwoju we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego.

Rozmowę przeprowadził
Aleksander Kieszczyński

Łęczyca jak dotąd nie myśli

o szacie godowej na Tysiąclecie

Łęczyca należy do najstarszych miast na terenie województwa łódzkiego. Miasto to posiada wiele zabytków. Jednym z najcenniejszych — są pozostałości murów zamku zbudowanego jeszcze przez Kazimierza Wielkiego.

Resztki tego zamku można oglądać podczas pobytu w Łęczycy. Nie widać jednak na pozostałych po starym zamku murach śladów troskliwej opieki. Wprawdzie mury częściowo zabezpieczono, ale chyba nikt nie pomyślał o rekonstrukcji dawnego zamku. Inne miasta powiatowe z większym sentymentem podchodzą do swoich historycznych pamiątek.

Trudno jednak wymagać od mieszkańców takiego wysiłku, jeżeli nawet nie starają się o normalne upiększenie swego miasta. Nie widać, aby odnawiano domy nawet dookoła rynku. Szyldy nad sklepami są pozamazywane, niektóre nawet potłuczone. Wystawy sklepowe zaniedbane. Nowo zbudowanych domów nie otynkowano.

Wprawdzie Łęczyca nie jest dużym miastem, ale trudno tam trafić pod jakiś adres, ponieważ rzadko gdzie wisi tabliczka z nazwą ulicy.

Mieszkańcy tego starego grodu znają się dobrze. Być może, że dla nich takie wywieszki nie są potrzebne. Ale Łęczyca zaczyna zmieniać swoje oblicze. Powstaje coraz więcej szybów kopalnianych, przybywa coraz więcej robotników, a zwłaszcza fachowców z innych okolic. Wielu jest w Łęczycy ludzi przyjezdnych, którzy szukają normalnych drogowskazów orientacyjnych. M. in. również wywieszek z nazwami ulic.

W tak sławnej i coraz bardziej uprzemysławiającej się Łęczycy zapomniano w ciągu ostatniego piętnastolecia o budowie hotelu.

Wydaje się, że już najwyższy czas, aby znaleźć jakiś sposób pobudzenia inicjatywy mieszkańców starego grodu i obecnego ośrodka górniczego.

Samo miasto bez inicjatywy mieszkańców nie odnowi się. Nie można też liczyć na zaklęte skarby diabła Boruty. Tylko szybka i celowa inicjatywa mieszkańców Łęczycy może upodobnić ich miasto do innych, które już dawno pomyślały o zmianie swej szaty i obecnie przyciągają rzesze turystów.

Taka inicjatywa przyniosłaby korzyść nie tylko miastu, ale głównie jego mieszkańcom.

T. K.

Rosną, jak grzyby po deszczu

W r. 1958 — 5, dziś — 52

Uchwała Rady Ministrów zapewniająca pomoc państwa przy racjonalnej zabudowie wsi spowodowała szybki rozwój zespołów odbudowy lub budowy zagród wiejskich. W roku ubiegłym w całym kraju czynnych było zaledwie 5 zespołów, ale już w pierwszej połowie br. ilość zespołów wzrosła do liczby 28, skupiając 952 członków. Oprócz powyższych zespołów już pracujących organizują się dalsze 24, które na razie gromadzą materiały budowlane, aby w roku przyszłym przystąpić do wznoszenia nowych obiektów.

W naszym województwie do najstarszych i najbardziej zaawansowanych należy zaliczyć zespół w Piekarach w pow. łęczyckim i w Petrynowie w pow. Rawa Maz. Rozszerzenie się ilości zespołów budowlanych przynosi wsi poważne korzyści, gdyż pozwala jej odbudowywać się o wiele szybciej i taniej niż dotychczas. Następnym efektem zespołowego budownictwa jest prawo do otrzymania w pierwszej kolejności zwiększonych kredytów bankowych, bezzwrotnych dotacji Państw. Zakł. Ubezpieczeń na ogniotrwałe stropy i pokrycia dachowe, wydatna pomoc instruktażowo-techniczna udzielana przez powiatowe wydziały architektury i budownictwa, którą o wiele łatwiej jest udzielać zorganizowanym zespołom rolników niż pojedynczym osobom.

(h)

HALO, tu mówi Tomaszów!

REMONTY BUDYNKÓW MIESZKALNYCH

Prezydium MRN w Tomaszowie postanowiło przeprowadzić w br. w 27 posesjach o 605 izbach mieszkalnych remonty kapitalne, na które przeznaczono 6.890.800 zł.

Należy przy tym stwierdzić, że jakość wykonania remontów kapitalnych tomaszowskich budynków mieszkalnych przez miejscowe Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane uległa obecnie znacznej poprawie.

UWAGA, PRZYSZLI BUDOWNICZOWIE!

Jak się dowiadujemy — z dniem 1 września br. Szkoła Rzemiosł Budowlanych przy ul. Farbiarskiej w Tomaszowie otwiera klasę wstępną Technikum Budowlanego dla uczniów, którzy ukończyli 9 klas liceum ogólnokształcącego.

Er-Wu

Z kroniki MO

Komendy MO notują ostatnio bardzo dużo wypadków śmiertelnych wśród dzieci na wsiach. Rodzice, zajęci przy sprzęcie zboża, pozostawiają swoje pociechy bez opieki, a o wypadek tragiczny nieraz nietrudno. Oto przykłady:

Podczas gdy rodzice pracowali w polu, 5-letnia Bożena Migdał z Dłutowa (pow. Łask) utonęła w pobliskim stawie. W miejscowości Kosów (pow. Piotrków) pracująca w polu żniwiarka mechaniczna obcięła nogi 4-letniej Krystynie Maciejak, po przewiezieniu do szpitala, dziecko zmarło. W miejscowości Kalenia - Łaznów (pow. Radomsko) utopiła się w torfowisku półtoraroczna Anna Chrząszcz. W Stobiecku 3-letnia Grażyna Zdrojek utonęła, podczas gdy rodzice pracowali w polu.

Wypadki te powinny przypomnieć wszystkim rolnikom, że nawet w czasie tak ważnych prac polowych jak sprzęt zboża — nie należy zapominać o dzieciach.

(g)

SPRZEDAWAŁ „BILETY"

W Bełchatowie zatrzymano 22-letniego Mirosława Orzeka, który w przeddzień Święta Odrodzenia sprzedawał miejscowej ludności bilety na rzekomo mające się odbyć w tym mieście imprezy. Oszust zainkasował w ten sposób sporą sumę pieniędzy.

TRAGICZNY FINAŁ KŁÓTNI

W Cendrowicach (pow. Łęczyca) doszło do kłótni rodzinnej między 74-letnim Wojciechem Wasiakiem a jego wnuczkiem Janem. Podczas tej kłótni Wojciech Wasiak zmarł na udar serca.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG

W Kamieńsku Radomszczańskim, przebiegając przez tory przy zamkniętym przejeździe kolejowym wpadł pod pędzący pociąg 14-letni Hieronim Kulasiński. Nieostrożny chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

SPADŁA Z MOTOCYKLA

W Skierniewicach jadący motocyklem Józef Mózga rozwinął nadmierną szybkość, toteż gdy zaszła potrzeba nagłego hamowania, z tylnego siodełka spadła jadąca z nim Maria Mózga, doznając przy upadku pęknięcia podstawy czaszki.

(g)

Szczerców, jakich niewiele

Obszar województwa łódzkiego ma kształt zbliżony do cyfry 8. Jeżeli, posługując się mapą, w najwęższym miejscu „przetniemy" je na pół wzdłuż linii Poddębice—Łódź—Tomaszów i weźmiemy pod obserwację tylko południową część województwa, to w samym centrum tej połaci znajdziemy drobny punkcik, oznaczony niewiele mówiącą nazwą Szczerców. Przy porównaniu z legendą punkcik nie okaże się nawet miastem. Figuruje pod hasłem: inne miejscowości. Cóż ono oznacza w tym wypadku? Dużą wieś? Nie. Fabryczną osadę? Też nie.

Miejscowości takich jak Szczerców jest w naszym województwie wiele. Można by nadać im wspólną nazwę: z

BYŁE MIASTA

W historycznych dokumentach, słownikach geograficznych, kronikach, można odszukać prawa miejskie nadane im przeważnie w XIV i XV wieku — przez królów polskich, jako wybijającym się skupiskom ludzkim.

Z dóbr królewskich przechodziły potem w ręce prywatne, doznawały zmiennych kolei losu, niektóre nie podniosły się już do dawnego znaczenia po najeździe szwedzkim, wreszcie straciły prawa miejskie, odebrane przez carat jako karę za udział ludności w powstaniu styczniowym.

Dziś niektóre z nich różni od wsi tylko inny układ zabudowy (kilka uliczek zamiast wiejskiej, jedynej drogi) i brukowany rynek, mniejszy lub większy, zależnie od dawnego znaczenia. Przy nim zwykle barokowy kościół (bo w tym stylu budowano po „potopie" szwedzkim). W rynku gospoda, studnia, ze dwie kumy na środku, wokół z rzadka parę domów, bo czego nie zabrały wieki, zniszczył jednym pociągnieciem hitlerowiec, równając z ziemią siedziby ludności żydowskiej, która w tych „miasteczkach" stanowiła przed wojną 40—50 proc. mieszkańców.

Lipcowego wieczoru na taki właśnie ryneczek zajeżdża rozkiekotany „gołębnik" PKS (buda z siedzeniami zmontowana na podwoziu „Stara"). Znany wiadoczek powtarza się. Oto

JESTEŚMY NA MIEJSCU

W r. 1872 umarł ostatni burmistrz Szczercowa — jego płytę nagrobną odkopano ostatnio na cmentarzu. W r. 1939 było tu 5870 mieszkańców. W czasie kampanii wrześniowej Polacy bronili się na przedpolu osady blisko tydzień. W odwecie po wkroczeniu do miasta hitlerowcy wymordowali całą ludność, która nie uciekła — 84 osoby. Urządzili tu również krwawy 11 listopada owego roku. Gestapo rozstrzelało wówczas 16 nauczycieli i działaczy społecznych.

W 1945 r. Szczerców liczył 3351 mieszkańców.

Oto podana w największym skrócie „nowożytna" historia osady. Za nią rozciąga się teraźniejszość.

Po krótkim okresie powojennej prosperity Szczerców ponownie podupadł. W latach 1947—50 osadę i okolice opuściło 1300 osób.

Dziś znajduje się ona na uboczu od ważnych dróg i większych ośrodków. Do powiatowego Łasku jest stąd 32 kilometry. Szczerców to miasteczko wyłącznie

ZDANE NA WŁASNE SIŁY

To właśnie odróżnia go od innych tego rzędu miejscowości. Stanowi jego cechę charakterystyczną. Z podobnego mu pod wieloma względami Lutomierska dojeżdża codziennie do Łodzi do szkół i zakładów pracy 700 osób. Stąd — 20.

Tutejsza sieć handlowa to 16 sklepów. Handel zatrudnia 94 osoby. Szczerców — dla wielu może to wydawać się paradoksem — stanowi samodzielny organizm ekonomiczny.

Na 2236 obecnych mieszkańców osady, zatrudnionych jest tutaj w miejscowym przemyśle 222 osoby, w rzemiośle 112, w rolnictwie 564. Przemysł państwowy i spółdzielczy posiada na tym terenie 6 zakładów o łącznej wartości produkcji ok. 23,5 mln. złotych rocznie. Największy z nich to Spółdzielnia Szewców i Cholewkarzy, która w tej chwili buduje w rynku kosztem przeszło 2 mln. złotych piękny, nowoczesny budynek. Spacer po miasteczku dostarcza więcej przyjemnych wrażeń: nowa szkoła — w perspektywie 11-latka, nowa piekarnia, pierwszy kanał burzowy zaczątek sieci kanalizacyjnej. Czysto, przyjemnie, schludnie. Na 420 tutejszych budynków — 90 proc. murowanych.

Oczywiście daleko do ideału. Ludność rolnicza biedna, siedzi przeważnie na karłowatych gospodarstwach. Konkurencja wyrobów państwowych „położyła" produkcję wyrobów dziewiarskich, do której surowca dostarczały własne owce.

Wiele jest jeszcze w Szczercowie nie zrealizowanych marzeń, ale dziś już można je nazwać

MARZENIAMI KONKRETNYMI

Ujęto je w siedmioletnim planie rozwoju osiedla, nadano im znaczenie realnych planów. Przeglądam długą listę zamierzonych inwestycji, które przyczynią się do rozwoju osady. Jest więc cegielnia; budowa studni głębinowej i hydroforni; ośrodek zdrowia z izbą porodową, park, całkowite zmeliorowanie okolicznych łąk. Mieszkańcy gromady dołożą czynem społecznym i ze środków własnych gromady około 180 tys. złotych. Ogólny koszt wszystkich inwestycji — przeszło 25 milionów złotych.

* * *

A życie toczy się swoim trybem. Ludzie na codzień nie mówią o wielkich planach. Dużo czasu upłynie, zanim miliony, włożone w miejscowe inwestycje, zmienią oblicze rzuconego na ubocze miasteczka. A jednak wyniosłem stamtąd jedno spostrzeżenie poważne. Życie zaczyna zadawać kłam zakorzenionym sądom o upadku i stagnacji małych miasteczek.

Szczerców dostarczył po temu cennych argumentów.

Julian Brysz

W sobotę mecz ŁKS-Cracovia

Rozpoczynamy drugą serię rozgrywek

Wiosenne porachunki zostały już zakończone i po rozegraniu stosunkowo późno zaległych spotkań, zbliżamy się coraz bardziej do rozpoczęcia drugiej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I ligi.

Większość piłkarzy przerwę w rozgrywkach wykorzystało na wypoczynek w górach, względnie nad morzem.

Rewanżowe spotkania zapowiadają się jeszcze ciekawiej niż pierwsze mecze. Mamy już do pewnego stopnia rozpoznanie sił i wiemy, które drużyny zaliczają się do czołówki. Walka o tytuł mistrza Polski będzie nadzwyczaj zażarta i emocjonująca. Rozegra się ona niewątpliwie między Polonią z Bytomia, Górnikiem z Zabrza, ŁKS i Legią.

Celem lepszego zorientowania się w sytuacji, przypomnijmy sobie aktualną tabelkę punktową:

1) Polonia (Byt.)	16:6	27:9
2) Górnik (Zab.)	15:7	24:13
3) ŁKS	14:8	17:9
4) Legia	13:9	14:11
5) Lechia	12:10	7:5
6) Polonia (Byd.)	12:10	15:18
7) Gwardia	10:12	15:14
8) Ruch	10:12	12:15
9) Wisła	9:13	13:18
10) Pogoń	8:14	14:20
11) Górnik (Radl.)	7:15	5:17
12) Cracovia	6:16	12:26

Wspomnieliśmy, że walka o pierwsze miejsce będzie bardzo zażarta, ale warto jednocześnie zastanowić się nad losem drużyn znajdujących się na szarym końcu.

Kiepsko przedstawia się perspektywa Cracovii, z którą zmierzy się ŁKS w nadchodzącą sobotę. Godny pożałowania jest również los Górnika, Pogoni, a nawet i Wisły. Tak więc spadkiem z ligi zagrożone są między innymi aż dwie drużyny krakowskie.

W pierwszej kolejce rundy jesiennej rozegrane zostaną następujące spotkania:

Gwardia — Pogoń
Górnik Z. — Górnik R.
Polonia Byt. — Legia
Wisła — Polonia Bydg.
Lechia — Ruch
ŁKS — Cracovia

Zestawienie par jest bardzo ciekawe. Na Śląsku odbędzie się bratobójcza wojna między zespołami Górnika. Ciekawi jesteśmy czy Polonia grając na własnym boisku, potrafi wywalczyć zwycięstwo z piłkarzami Legii. Bardzo trudne zadanie stoi przed piłkarzami Pogoni, którzy spotkają się z silnym i twardym zespołem Gwardii w Warszawie.

Przejdźmy do meczu łódzkiego.

Otóż spotkanie to rozegrane zostanie nie w niedzielę, a w sobotę o godz. 18. W pierwszym meczu łodzianie przegrali w Krakowie 1:2 i teraz dojdzie do spotkania rewanżowego.

Nie trzeba pod żadnym względem sugerować się tym, że Cracovia znajduje się na ostatnim miejscu i jest słabą drużyną. Już wiele razy mieliśmy tego rodzaju spotkania ze słabymi na pozór drużynami, z którymi ŁKS tracił punkty. Wiemy, że w drużynie ŁKS niestety nie będzie mógł jeszcze wystąpić Szymborski, który kurował się w Ciechocinku, ale grać jeszcze nie może. Natomiast stan zdrowia Szczepańskiego, który również przebywał w Ciechocinku, jest zadowalający i gracz ten wystąpi przeciwko Cracovii.

Nie trzeba chyba dodawać, że mecz z Cracovią budzi duże zainteresowanie. Dawno nie mieliśmy w Łodzi meczu ligowego i chcemy wiedzieć w jakiej ostatecznie formie znajdują się nasi pupile. (n)

Od czwartku przedsprzedaż biletów

ŁKS dbając o wygodę kibiców piłkarskich postanowił począwszy od czwartku uruchomić punkt sprzedaży biletów na sobotni mecz ligowy ŁKS — Cracovia.

Bilety będą do nabycia w MDK, a w dniu meczu w kasach przed wejściem na stadion.

Mecz sobotni rozpocznie się o godz. 18.

Kiedy odbędą się mecze z Luksemburgiem

Prowadzone są między ŁKS, a klubem Luksemburga pertraktacje, co do terminu rozegrania spotkań.

Otóż ŁKS zaproponował, żeby pierwszy mecz mógł odbyć się 13 września w Luksemburgu, a rewanż 27 września w Łodzi.

Kierownicy piłkarstwa luksemburskiego twierdzą, że termin 27 września im nie odpowiada ze względu na rozgrywki lokalne.

Wysunięto więc inną koncepcję. Pierwszy mecz niech odbędzie się 16 września, a rewanż w Łodzi 30 września.

W najbliższym czasie powinna nadejść decydująca odpowiedź w wyniku której będziemy mogli już konkretnie wiedzieć, kiedy odbędą się wspomniane spotkania. (n)

„Dzień miotacza" na Widzewie

Dziś o godz. 19 na boisku lekkoatletycznym na Widzewie odbędą się zawody zorganizowane pod hasłem „szukamy miotacza".

Organizowanie tego rodzaju imprez ma wielkie znaczenie propagandowe zwłaszcza że w zawodach tych udział brać mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Program przewiduje rzuty oszczepem, młotem oraz dwa biegi na 100 m i 1000 m.

Warto tego rodzaju imprezy organizować częściej. Może dobrze będzie, jeżeli na innych boiskach na: Zdrowiu, ŁKS czy na stadionie Startu przy ul. Teresy też odbywać się będą przynajmniej raz w tygodniu zawody pod hasłem „szukamy sprintera, długodystansowca czy skoczka".

Będzie wielkim osiągnięciem, jeżeli na tego rodzaju zawody zaczną do Łodzi przyjeżdżać co zdolniejsi zawodnicy z terenu nie mający tam zbyt wielkich możliwości „wybicia się". (n)

T. Sałyga przewidział zwycięstwo Chtieja

Długo jeszcze będziemy mieli w pamięci szereg najciekawszych fragmentów niedzielnego wyścigu „Dziennika Łódzkiego" i Gwardii zakończonego zwycięstwem Jana Chtieja z łódzkiej Gwardii.

Otóż w czasie trwania wyścigu rozmawialiśmy z Sałygą.

Ja osobiście byłem bardzo zaniepokojony obraną przez niego taktyką, polegającą na zbyt ostrożnej jeździe i niewysuwaniu się do przodu.

— Ja się o niego nie boję — powiedział Sałyga. — Jedzie on ostrożnie i dobrze taktycznie rozwiązuje walkę. Czyrak przestał mu dokuczać i niewątpliwie przyjdzie taki moment, że Janek „wyskoczy" do przodu.

Na moment ten nie potrzebowaliśmy długo czekać. Chtiej razem z Wilczewskim zaczął dyktować tempo, wychodząc na czoło jadących zawodników, a potem... potem to już wszyscy dobrze wiemy, jak zakończył się ten jeden z najciekawszych pojedynków, oglądanych w ostatnich latach na naszych trasach.

Chtiej jest wychowankiem Sałygi. Po złożeniu gratulacji Chtiejowi składaliśmy również gratulacje kierownikom Gwardii kpt. Świętosławskiemu i Szulcowi no i oczywiście trenerowi Sałydze za wiarę w siły i zdolności jego ucznia oraz za trafne przewidywania.

(n)

Z międzynarodowych regat żeglarskich w Sopocie, zorganizowanych z okazji „Tygodnia Zatoki Gdańskiej".
Na zdjęciu: na trasie biegu.
CAF — fot. Błażewicz

Organizatorzy mówią o wyścigu Rewelacyjny projekt

Z ramienia Gwardii głównymi organizatorami wyścigu o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego" byli: kpt. Władysław Świętosławski i Roman Szulc.

— Do wyścigu zaczęliśmy przygotowywać się od pierwszych dni czerwca. Niejednemu może wydać się to dziwne, że dwa miesiące pracowaliśmy nad tym, by pod względem organizacyjnym impreza ta mogła się dobrze udać.

— A czy można dowiedzieć się, panie kapitanie, z czym było najwięcej trudności?

— Nieraz drobny jakiś szczegół, na który nie zwraca się uwagi wyrasta do olbrzymiego problemu. Mało kto np. wie, że szosa została od startu aż do mety starannie wymyta, że usunięto z niej nie tylko brud, ale i sporą ilość znajdujących się gwoździ. Mało kto wie, że mieliśmy sporo pracy związanej z idealnym zabezpieczeniem trasy. Trzeba ją było ponadto udekorować. Pragnę skorzystać z okazji i raz jeszcze serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy przyszli nam z pomocą.

— Słyszeliśmy o rewelacyjnym projekcie zorganizowania niebawem wyścigu przy świetle elektrycznym?

— Projekt taki zrodził się i zaczniemy go „rozpracowywać". Jeżeli zdecydujemy się na organizację, to trzeba będzie zapewnić współpracę szeregu instytucji i organizacji, bez udziału których nie da się zrealizować zamierzonego celu. Muszą być reflektory. Powinny znaleźć się na trasie świetlne dekoracje. Może uda się przy pomocy wojska oświetlić trasę świecami na spadochronikach. Jesteśmy przekonani, że wyścig przy świetle elektrycznym może obudzić kolosalne zainteresowanie.

— A co pan powie panie Romanie na ten temat?

— Ja się pracy nie boję, ale to trzeba dobrze wszystko obmyśleć i na start zaprosić tylko samych asów. Startować nie powinno więcej kolarzy jak 50, a może i jeszcze mniej.

— Jak panowie oceniają niedzielny wyścig, od strony organizacyjnej?

— Naszym zdaniem — mówią kolejno kpt. Władysław Świętosławski i Roman Szulc — wyścig udał się całkowicie. Szkoda, że w ostatnich minutach publiczność nie wytrzymała nerwowo i wkroczyła na szosę. Przecież znacznie lepsza byłaby widoczność, gdyby wszyscy zajmowali swoje poprzednie miejsca, a wówczas i Chtiej jadący z wieńcem laurowym nie potrzebowałby przebijać się przez tłum. I na jeszcze jedną sprawę chcemy zwrócić uwagę. Otóż wyścig, a raczej organizacja jego jest przyjemnością dosyć kosztowną. Niestety, nie wszyscy to rozumieją i większość widzów nie uważa za stosowne nabyć biletu po minimalnej cenie płacąc 5 czy 3 złote. Bilety są rzeczywiście tanie, ale trzeba przynajmniej w tej formie przyjść organizatorom z pomocą.

— Macie chyba panowie jednak mimo wszystko wielką satysfakcję, że tegoroczny wyścig organizowany wspólnie z nami udał się pod względem organizacyjnym jak i sportowym — czego najlepszym dowodem jest to, że w Łodzi zostały wszystkie nagrody przechodnie, zdobyte przez kolarzy łódzkiej Gwardii. (n)

Polska — mistrzem świata w szabli

Na zdjęciu (stoją od lewej) Jerzy Pawłowski, Andrzej Piątkowski, Włodzimierz Wójcicki, prezes Kulesza, Emil Ochyra, Ryszard Zub i Wojciech Zabłocki.
CAF — telefoto z Budapesztu

Radio i telewizja

ŚRODA, 29 LIPCA
PROGRAM I

5.00 Wiadomości. 5.06 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.47 „Uroda". 5.50 Gimnastyka. 6.00 Dziennik. 6.35 Kalendarz radiowy. 6.40 „Radio-Reklama". 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. poranna. 8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Dla dzieci wiersze Marii Konopnickiej. 9.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry PR. 10.00 Melodie Gershwina. 10.10 Koncert Orkiestry Rozgł. Wrocławskiej. 11.00 Arie i duety operowe. 11.30 Melodie rozrywkowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Muz. ludowa. 12.35 Soliści z orkiestrą. 13.10 Taniec i piosenka. 13.55 Wiadomości. 14.00 Fragmenty z oper Giuseppe Verdiego. 15.01 Informacje. 15.05 Duety instrumentalne. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Grają polskie zespoły taneczne. 16.40 Magazyn Ziem Zachodnich. 17.00 Słuchowisko pt. „Idzi Blass". 17.30 Utwory skrzypcowe. 17.45 „Radio-Reklama". 18.00 Wiadomości. 18.05 Nowe nagrania muzyki francuskiej. 18.25 (Ł) Melodie filmowe w wykonaniu Orkiestry ŁRPR pd. Henryka Debicha. 19.05 Uniwersytet radiowy. 19.15 Polska muzyka ludowa. 19.30 Koncert Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „10 minut w rytmie rock and roll". 20.40 Audycja „ze wsi i o wsi". 20.55 „Pięć minut o wychowaniu". 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Śpiewa Gloria Lasso. 21.40 Mówi Wiedeń. 22.00 Z cyklu „spotkania z pisarzami — Maria Dąbrowska". 22.30 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

5.30 Wiadomości. 5.36 Muz. poranna. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Gimnastyka. 7.00 „Radio-Reklama". 7.30 Dziennik poranny. 7.50 Muz. poranna. 8.00 Melodie węgierskie. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 Gra orkiestra dęta. 9.05 Gra sekstet Polskiego Radia. 9.35 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 10.00 Poranny koncert symfoniczny. 10.45 „Dziesięć cetnarów" — opowiadanie K. Czapka. 11.00 Oscar Nedbal: Suita od bajki do bajki. 11.30 Koncert solistów. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.15 (Ł) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.10 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR. 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Ania z Zielonego Wzgórza". 16.05 (Ł) Audycja dla młodzieży. 16.20 (Ł) Koncert estradowy pt. „Wesoły autobus". 17.20 (Ł) Sylwetki łódzkich aktorów — Wojciech Pilarski. 17.40 (Ł) Kalejdoskop muzyczny. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (Ł) — pr. I — Melodie filmowe w wykonaniu Orkiestry ŁRPR pd. Henryka Debicha. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Melodie taneczne. 19.20 „Myszy w pułapce" — słuchowisko. 20.50 Polskie tańce ludowe. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra orkiestra taneczna PR. 22.30 „My cudowne dzieci" — fragm. powieści. 23.00 Muzyka symfoniczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

19.30 „Z wizytą u Stefanii Wojtowicz" — rep. telew. (W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.20 Rep. filmowy z meczu lekkoatletycznego ZSRR — USA (W). 20.50 „Don Kichot" film fab. prod. radz. (W). 22.20 Ostatnie wiadomości (W).

Z archiwum akt sądowych (1)

Morderca jest wśród nas...

Teczka, która leży przede mną, z napisem: Akta w sprawie karnej, podobna jest z wyglądu do tysięcy teczek, jakie zalegają szafy i archiwa sądów całej Polski. Także sygnatura akt — IV K.2-56 nic mi nie mówi. Suche cyfry i litery nie wyrażają uczuć i tragedii ludzkich. Rejestrują je tylko. Jeśli jednak zadacie sobie trochę trudu i przeczytacie uważnie pożółkłe już nieco dokumenty, oczom waszym przedstawi się dramat trojga ludzi, jaki rozegrał się przed kilku laty. W jego wyniku trzy osoby zostały gwałtownie i przedwcześnie wyrwane z grona ludzi żywych. A odbyło się to tak...

* * *

Późnym wieczorem jednego z upalnych dni maja 1954 r. w górę „czarnej drogi" szło przytulonych do siebie dwoje ludzi. „Czarna droga" to popularna nazwa ulicy w Rudzie Pabianickiej pod Łodzią, wysypanej czarnym, drobnym żwirem, która pnie się stromo od ulicy Rudzkiej, wśród rzadko rozsianych domostw i pięknego, sosnowego lasu.

Oboje — mężczyzna i kobieta — nie byli już pierwszej młodości. Byli w wieku, kiedy namiętność wybucha gwałtownie i często w sposób bezwzględny usuwa piętrzące się przeszkody... Idąc, rozprawiali z sobą żywo — chwilami wyglądało to na kłótnię — nie na tyle jednak głośno, aby ze strzępków zdań, można było odtworzyć przebieg rozmowy.

Nagle mężczyzna przystanął. Gwałtownie pociągnął za sobą kobietę w kierunku zalesionego wzgórza, zwanego „górką Kindermana". Chciała przysiąść na stoku górki, on jednak nie pozwolił. Poprowadził ją wyżej, gdzie skryli się w gęstych krzewach, niewidoczni dla ludzkiego oka.

— Zostaw — wyszeptała. — Jeszcze ktoś zobaczy i co będzie?

— Głupia — żachnął się. — Ciemno i noc przecież. Kogo tu diabli o tej porze przyniosą?

— Takich, jak my — zaśmiała się z przymusem, — Jak długo jeszcze będziemy się tak kryć?

— Niedługo już, niedługo, bądź spokojna. Skończy się to wreszcie. Zrobię z tym porządek. — W głosie mężczyzny wyczuwało się zawziętość i długo tłumioną żądzę.

Przygarnął ją mocno do siebie i obsypał pieszczotami. Broniła się jeszcze słabo, protestowała. On jednak był coraz bardziej agresywny. Przestał panować nad sobą, zapomniał gdzie się znajduje. Wreszcie uległa...

Kiedy 11 czerwca 1954 r. do małego domku Józefa Nowak w Rudzie Pabianickiej zastukała teściowa z Gdańska, gospodarza nie zaskoczyła nieoczekiwana wizyta.

— Co się stało ze Stasią? — spytała zięcia, okazując mu telegram tej treści: „Stasiu, o ile jesteś — odpisz".

— Nie mam pojęcia. Trzy dni temu posprzeczaliśmy się o gołębie, które chciałem kupić, tak że w złości wyszedłem z domu. Kiedy wróciłem Stasia i dzieci już spały. Położyłem się również do łóżka i gdy rano wstałem, Stasi i Halinki (2-letnia córeczka) nie było już w domu. Sądziłem, że pojechała z rana kupić świnię, bo miała na ten cel odłożone pieniądze, ale jak nie wróciła wieczorem i następnego dnia, to przypuszczałem, że odeszła ode mnie i wyjechała do was. Dlatego wysłałem telegram...

— Ale u nas jej nie było! Więc co się z nią stało? — zawołała z rozpaczą. Zięć chwilę milczał, wreszcie rzekł ponurym głosem: — Pewno znalazła sobie kochanka.

— Oszalałeś?! — Stasia, kochanka!

— Co tam mama wie... — mruknął.

Razem udali się na posterunek milicji składając meldunek o tajemniczym zniknięciu Stanisławy Nowak i jej 2-letniej córeczki Halinki.

(D. c. n.)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-54. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80 Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50 Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch". Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g.